Należytość pocztowa ryczałtem opłacona.

Rok IV. Kraków, październik—listopad 1928. Zeszyt VII—VIII.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr NATAN OBERLENDER
Redaktor Odp.: Dr BOGDANI ROMAN — Wydawca: Dr GOLDBLATT WILHELM

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, GRODZKA 15. TEL. 2468
KONTO P. K. O. KRAKÓW: 405.620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA ROCZNA 18 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 9 ZŁOTYCH, KWARTALNA 4 ZŁOTE 50 GROSZY.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Błp. Józef Reinhold

W dniu 27 czerwca 1928 r. zmarł po dłuższej chorobie nasz Kolega zawodowy, błp. Dr. Józef Reinhold, wybitny adwokat, Profesor U. J., członek naszego komitetu redakcyjnego. W hołdzie złożonym Jego Cieniom przez Uniwersytet, oraz w szeregu wspomnień pośmiertnych, pochodzących z powołanego pióra na łamach prasy codziennej, nie może braknąć słów ostatniego pożegnania, pochodzących także i od nas, Jego kolegów zawodowych i towarzyszy Jego pracy redakcyjnej. — Głęboka wiedza, umiar w sądach o rzeczach i ludziach, będący wynikiem niezwykle świetnego umysłu błp. Prof. Reinholda, obok właściwej Mu słodyczy charakteru, jednały Mu serca wszystkich, którzy mieli sposobność z Nim współpracować.

Wychowaniec Uniwersytetów lwowskiego i wiedeńskiego, udał się błp. Prof. Reinhold po otrzymaniu stypendjum habilitacyjnego Uniwersytetu w Wiedniu, na dalsze studja do Berlina i Paryża, by następnie w r. 1910 rozpocząć tu w Krakowie służbę sędziowską, a w r. 1918 swą pracę nauczycielską, jako docent, a następnie jako Profesor U. J.

Pracy naukowej poświęcił się bardzo wcześnie, albowiem pierwszą rozprawę „Die allgemeinen Gefährdungsdelikte gegen Leib und Leben im österr. Strafrechte" ogłosił jeszcze jako stu-

dent Uniwersytetu wiedeńskiego. Szereg dalszych prac, jakoto: „W poszukiwaniu słusznego prawa“ (1911), „Środki zabezpieczające przeciw przestępcom“ (1913 i 1916), „Projekt ustawy o młodocianych przestępcach“ (1919), „Zarys prawa karnego obowiązującego na ziemiach polskich“ (1920) oraz szereg mniejszych prac, jak: „Nowela o postępowaniu uproszczonem“, „Nowela o lichwie“, „Walka z żebractwem“, „Kara śmierci“ itd., ustaliły zaszczytnie Jego imię w nauce polskiej i pozwalały łączyć najpiękniejsze na przyszłość nadzieje, z osobą błp. Józefa Reinholda, jako męża nauki. Niezależnie od pracy naukowej pracował On równie chlubnie i w naszym zawodzie, jako adwokat od r. 1923 i zabłysnął wkrótce jako jeden z najlepszych naszych obrońców w sprawach karnych. Uporczywa i przewlekła choroba nie pozwalała Mu na wydatniejszą współpracę w naszem czasopiśmie, to też rzadko niestety pojawiały się artykuły Jego świetnego pióra. Niemniej jednak Jego wytrawny sąd, życzliwość dla naszego pisma i Jego nad wyraz uprzejme obejście jednały Mu nasze serca. Wiedzieliśmy bowiem dobrze o tem, iż w każdej wątpliwości redakcyjnej znajdziemy w nim znakomitego i wytrawnego doradcę, który z cechującą Go jasnością umysłu umiał wątpliwe kwestje zawsze nam uprzystępnić. Toteż jakkolwiek Jego ciężka i długotrwała choroba powinna nas była niejako oswajać z tą myślą, iż niedługo opuści On na zawsze nasze szeregi, niemniej śmierć Jego wstrząsnęła nami do głębi i pogrążyła nas w szczerej żałobie, gdy On, ten znakomity nasz Kolega i dobry człowiek w kwiecie męskiego wieku, licząc zaledwie 44 lat, odszedł od nas na zawsze. Pozostawia On u nas pamięć najlepszego Kolegi, życzliwego towarzysza pracy i dziś, gdy ślemy Mu w zaświaty nasze ostatnie pożegnanie, zwracamy się jednocześnie z prośbą do Jego osieroconej Rodziny, by te nasze proste słowa głębokiego i szczerego współczucia złagodziły choć w znikomej mierze, na ile to wogóle możliwe, ból i łzy Jego Małżonki i Jego dzieci.

Cześć Jego pamięci!

O podziale czynności w sądach.

Ustalenie podziału czynności sądowych, jest jednem z najważniejszych i najistotniejszych zadań organów Zarządu sprawiedliwości, albowiem od należytego i racjonalnego podziału czynności zależy w dużej mierze prawidłowe i sprawne funkcjonowanie sądów. — W przypuszczeniu, że prezes sądu zna należycie sędziów swego okręgu, oddawano ustalenie podziału czynności sądowych w ręce tegoż prezesa. Założenie to jednak okazało się zwłaszcza w sądach większych o większej liczbie sędziów mylnem i podział czynności przez prezesa uskuteczniony okazywał nieraz luki i wady, powodujące że niezawsze właściwy człowiek był na właściwem miejscu. Z drugiej zaś strony narzucenie sędziemu pewnego zakresu działania, nieodpowiadającego jego naturze i upodobaniu wywoływać musiało w tymże sędziu zniechęcenie, zwłaszcza gdy mu się zdawało, że w innej dziedzinie mógłby jako sędzia lepiej rozwinąć swe wrodzone zdolności, niż na przydzielonem mu polu.

Toteż z zadowoleniem powitać należy zasadniczą zmianę w tym kierunku wprowadzoną przez Rozp. Prez. Rzpltej Polskiej z dnia 6. II. 1928 poz. 93 Dz. u. o ustroju sądów powszechnych, mające z dniem 1 stycznia 1929 wejść w życie w całej Polsce. — W szczególności zawiera art. 52 wspomnianego rozp. o podziale czynności następujące postanowienie: § 1. Zgromadzenie ogólne najpóźniej w listopadzie ustala na podstawie wniosku prezesa podział czynności na rok kalendarzowy następny lub na okres dłuższy, o ile ustawy szczególne to stanowią, a w razie potrzeby także w ciągu roku. Prezes sądu oznaczy zakres czynności własny i wiceprezesów. § 2. Podział czynności obejmuje również wyznaczenie sędziów jednostkowych, ich zastępców oraz zastępców sędziów śledczych, tudzież kolejność zastępstw, z uwzględnieniem w miarę moż-

ności równomiernego powoływania wszystkich sędziów grodzkich całego okręgu sądowego do rozpoznawania spraw odwoławczych. § 3. Podział czynności w sądach grodzkich ustala kolegjum administracyjne sądu okręgowego po rozpoznaniu wniosku naczelnika sądu grodzkiego". Tak więc w przyszłości sędziowie sami na ogólnem zgromadzeniu będą ustalali podział czynności, sami będą sobie wyznaczać czynności na przeciąg jednego roku lub dłuższy, a prezes sądu względnie naczelnik sądu grodzkiego będzie miał tylko prawo przedstawiania wniosków na ogólnem zgromadzeniu sędziów względnie w kolegjum adminstracyjnem. W zmianie tej mieści się niewątpliwie postęp, odpowiadający nowoczesnym dążeniom autonomicznym.

Czy atoli daje ona zupełną gwarancję, iż faktycznie czynności sądowe zostaną rozdzielone w sposób zapewnianiający prawidłowe i sprawne funkcjonowanie sądów, należy wątpić, jeśli się zważy, że podział czynności tylko wówczas może uchodzć za idealny, gdy opiera się na objektywnej i dokładnej znajomości sędziów. Na to, że prezes sądu na podstawie przelotnej wizytacji nie może nabrać przekonania o kwalifikacjach sędziego, już powyżej wskazaliśmy. Ale i sędzia może łatwo ulegać złudzeniu co do swoich kwalifikacji zwłaszcza wobec tego, że najtrudniej jest siebie samego należycie poznać.

Z tego wychodząc założenia oraz w przekonaniu o znaczeniu, jakie ma dla prawidłowego funkcjonowania sądów racjonalny podział czynności, uważamy za zupełnie słuszny, wysuwany w ostatnich czasach przez adwokatów niemieckich postulat, dopuszczenia adwokatów do współudziału przy ustalaniu podziału czynności. Postulat ten popiera także Związek adwokatów niemieckich Rzeszy, który idzie jeszcze dalej, bo domaga się powołania reprezentantów adwokatury do prezydjów sądowych (zob. artykuł Dr. Koenigsbergera: „Mitwirkung der Anwälte bei der Geschäftsverteilung der Gerichte" w „Anwaltsblatt" zeszyt 9 z r. 1928). Podnoszą słusznie, że chyba nikt nie ma możności i sposobności poznania zawodowych kwalifikacji sędziego, lepiej niż adwokat, który się zawodowo z nim ustawicznie styka. Nie idzie tu oczywiście o ocenę wiedzy fa-

chowej sędziego, bo nie o nią idzie przy podziale czynności, a zresztą do oceny wiedzy służą komisje egzaminacyjne, a remedurę w razie jej braku stanowią środki prawne. Idzie o umiejętność traktowania ludzi, o zdolność zapanowania nad nerwami i zachowania w atmosferze sali sądowej tej zimnej krwi i tej rezerwy, które są konieczne do wzbudzenia w ludności zaufania do wymiaru sprawiedliwości i otoczenia sądu tą powagą, jaka mu się należy. — Tensam sędzia, który w sprawach postępowania niespornego, a więc jako sędzia spadkowy i opiekuńczy może doskonałe oddać usługi, — może się często mniej nadawać jako sędzia procesowy.

Autor wyżej cytowanego artykułu zastrzega się, że nie idzie tu bynajmniej o ograniczenie czyich praw, lecz o obowiązek współdziałania przy czynności mającej dla wymiaru sprawiedliwości doniosłe znaczenie, obowiązek — do którego się stan adwokacki jako ważny czynnik wymiaru sprawiedliwości poczuwa. — Wyraża też przekonanie, że rozważniejsze elementa sędziowskie będą zadowolone, jeśli przy rozwiązywaniu tak trudnego zagadnienia celowego i racjonalnego rozdziału pracy, będą mieli przy boku ludzi ze stosunkami obznajomionych, a przez władze adwokackie do tego wydelegowanych.

W praktyce należy sobie ten udział adwokacki wyobrazić w ten sposób, że albo Izby wzgl. Rady adwokackie na odnośne ogólne Zgromadzenie sędziów wydelegują swego członka, — albo Izby wzgl. Rady adwokackie przedłożą corocznie do pewnego terminu swoje wnioski, które zgromadzenie weźmie pod rozwagę.

Oceniając objektywnie powyższy postulat, należy uznać go za słuszny. Skoro się zawsze wskazuje na adwokaturę jako na czynnik wymiaru sprawiedliwości i żąda się od niego słusznie, by w wymiarze sprawiedliwości współdziałał, — to niesłusznem jest wykluczyć go od współudziału w czynności, która z natury rzeczy dla wymiaru sprawiedliwości tak wielkie ma znaczenie. Spodziewamy się też, że nasze reprezentacje i zrzeszenia adwokackie zechcą postulat ten usilnie popierać.

Dr. Leon Geldwerth.

ADW. DR. LEON PEIPER, PRZEMYŚL.

O amnestji i jej wykonywaniu.

Ujemne uwagi, które wywołała ostatnio wydana ustawa amnestyjna w kilku pismach codziennych (np. dwukrotnie w Ilustr. Kurjerze Codziennym) tudzież ujemne spostrzeżenia, poczynione przezemnie przy zastosowaniu tej ustawy i poprzednich ustaw amnestyjnych, skłaniają mnie do napisania kilku uwag na ten temat.

Podczas gdy ułaskawienie jest aktem indywidualnej łaski odnośnie do pewnego konkretnego przestępstwa i opiera się na właściwościach danego przestępcy lub przestępstwa, stwierdzonych uprzedniem szczegółowem zbadaniem dotyczącej sprawy karnej — to amnestja jest aktem generalnej łaski czyli generalnego pardonu dla pewnej grupy lub pewnych grup przestępstw lub przestępców, dokonywanym bez zbadania dotyczących spraw i indywidualności sprawców. Amnestja w miarę tego, w jakiem stadjum postępowanie karne się znajduje, jest albo amnestją w ściślejszem znaczeniu tj. darowaniem (całkowitem lub częściowem) prawomocnie orzeczonych kar, albo też tzw. abolicją czyli puszczeniem w niepamięć popełnionych przestępstw (art. 1 ustawy amnestyjnej z 22/6 1928) polegającem na zakazie wdrożenia postępowania karnego i na nakazie zastanowienia wszczętego już postępowania.

Nasza Konstytucja odróżnia ułaskawienie przez Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 47 ust.) od amnestji, której udzielić może tylko władza ustawodawcza (art. 47 ust. 3).

Już z wyż określonego ogólnego i ogólnikowego charakteru amnestji wynika, że obdarza ona na równi wolnością najróżnorodniejszych przestępców, a to zarówno przestępców z afektu i z przypadkowego zbiegu okoliczności, jak i zbrodniarzy zawodowych i nałogowych, a więc przestępców godnych łaski i jej niegodnych; stąd też słuszne narzekania i utyskiwania na widok przestępców, którzy ze sali sądowej wychodzą uśmiechnięci i zadowoleni, że ich nie dosięgła zasłużona kara. Czy więc amnestja jest instytucją prawną słuszną i racjonalną?

Ażeby na pytanie to odpowiedzieć, należy rozważyć jej istotę i cel. Amnestja jest nadzwyczajnym i wyjątkowym za-

biegiem, wkroczeniem władzy ustawodawczej w sferę wymierzania sprawiedliwości zastrzeżoną władzy sądowej, wstrzymuje ona karzące ramię sprawiedliwości, które zawisa niejako w powietrzu, a temsamem osłabia ona poczucie sprawiedliwości u ogółu i poczucie odpowiedzialności przestępcy za swój czyn, a w konsekwencji narusza porządek prawny. Ujemne te skutki są oczywiście tem dotkliwsze, im częściej się amnestję stosuje, tak, że w razie częstszego stosowania jej, może ona spowodować poprostu liczenie na nią i popełnianie złoczynów w nadziei bezkarności.

Wynika stąd, że amnestja powinna być stosowaną tylko w nadzwyczajnych wypadkach; taki wypadek zachodzi, gdy wskutek zmiany stosunków państwowych lub społecznych pewna ustawa karna została pozbawioną swej ratio legis, przestała być odpowiednikiem ustroju państwowego lub społecznego, lub gdy jej stosowanie nie odpowiadałoby już poczuciu prawnemu ogółu lub większości ludności. W każdym razie nie należy udzielać amnestji przestępcom zawodowym i nałogowym i to nawet nie we formie skrócenia podyktowanej im kary wolnościowej; gdyż o poprawie i ch nie może być mowy, a przedwczesne wypuszczanie ich z więzień wywołuje mnożenie się złoczyńców. Tak np. dzienniki zagraniczne podały cały szereg stwierdzonych przez władze bezpieczeństwa wypadków, gdzie amnestjonowany zbrodnarz już w kilka tygodni, a nawet w kilka dni po zwolnieniu go znalazł się napowrót we więzieniu pod zarzutem świeżo popełnionej ciężkiej zbrodni.

Wyrażony tu pogląd nie uchybia naturalnie indywidualnemu ułaskawieniu ciężkiego przestępcy w pewnym poszczególnym wypadku, choć i co do tych indywidualnych ułaskawień poczyniono bardzo smutne doświadczenia.

Inaczej jednak przedstawia się rzecz z tego punktu widzenia, jak wydaną już amnestję należy w praktyce stosować. W tym względzie omówę li tylko genezę ostatniej amnestji i pewne wypadki jej stosowania.

Prawo amnestji zastrzeżone jest w różnych państwach różnym organom; w Polsce, która poszła za wzorem Francji, amnestja może nastąpić tylko drogą ustawy, a więc przez Naród, gdyż wedle art. 2. Konstytucji władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu, a jego organami w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat.

Otóż Naród „dla upamiętnienia dziesięciolecia odzyskania niepodległości“ (słowa użyte w art. 1 ustawy amnestyjnej z 22/6 1928) postanowił skazanym darować bądź całą orzeczoną karę, bądź pewną jej część — a wolę tę Narodu, ujawnioną przez jej organa ustawodawcze we forme ustawy podpisanej przez Prezydenta Państwa, winni uszanować wszyscy obywatele Rzeczypospolitej (art. 90 Konstytucji) a w pierwszym rzędzie sędziowie, którzy w imieniu Jej wymierzają sprawiedliwość (art. 74 Konstytucji) i którzy złożyli specjalną przysięgę, iż „sprawiedliwość zgodnie z przepisami prawa wymierzać będą“ (art. 1 lit. c. rozp. Rady min. z 22/11 1919 Nr. 89 poz. 486 D. U. R. P.)

Wynika stąd, że nie wolno im udaremniać ustawy amnestyjnej (frustratio legis) przez wymierzenie takiej kary, któraby w ogóle pod amnestję nie podpadała; o ile zaś orzekają karę podlegającą częściowemu darowaniu, sądom wolno orzec tylko tę i taką karę, jakąby wymierzyły, gdyby amnestji nie było, przyczem szanując objawioną uroczyście wolę Narodu winny oznajmić zasądzonemu, że z tej woli Narodu „dla upamiętnienia dziesięcolecia odzyskania niepodległości“ sąd darował im odnośną część kary. Skazany musi usłyszeć z trybuny sędziowskiej we formie należytą powagą i dostojnością owianej, że i dlaczego doznał łaski, że za łaskę tę winien wdzięczność Narodowi Polskiemu i że wdzięczność tę ma ujawnić dalszem nieposzlakowanem życiem.[1])

Wbrew temu już przy zastosowaniu poprzednich ustaw amnestyjnych zdarzały się liczne wypadki, iż sądy wychodząc ze założenia, że zasądzony ma za czyn swój ponieść pewną karę (np. 6 miesięcy więzienia) wymierzały mu karę wyższą (np. rok więzienia) tak, by z uwzględnieniem amnestji odcierpiał całą zdaniem sądu zasłużoną karę (tj. 6 miesięcy więzienia).

Takie postępowanie, gdzie nibyto stosuje się ustawę amnestyjną, a w rzeczywistości amnestji się nie udziela, przedstawia się jako akt paraliżujący wykonanie ustawy, gdyż sędzia mający słuchać ustawy (sub lege judex esto) stawia się

---

[1]) Mimo przeżycia kilku amnestyj, słyszałem takie enuncjaty sądu tylko w sądach wojskowych za czasów austrjackich, naturalnie z tą odmianą, że wdzięczność swą winien skazany okazać cesarzowi itd.

ponad nią i czyni ze siebie rodzaj baszy justycjalnego, który stawiając swój rozum i swoją wolę ponad rozkaz ustawy, wyjmuje samowolne przestępcę z pod działania ustawy; zamach zaś ten na ustawę jest tem boleśniejszy i dotkliwszy, że pod pozorem przestrzegania i wykonania ustawy (sędzia bowiem ogłasza, że zastosował ustawę amnestyjną) w rzeczywistości ją się obchodzi (fraudatio legis).

Jasnem jest oczywiście dla każdego rozsądnego i inteligentnego człowieka, że osłonione pozorami legalności obejście ustawy, wyrządza większą szkodę społeczną, niźli gwałt jawnie ustawie zadany; uniemożliwia bowiem ono, a co najmniej utrudnia odpowiednią reakcję. Któż zdoła udowodnić sędziemu, że podeptał ustawę i że byłby niższą wymierzył karę, gdyby amnestji nie było, skoro przekonanie jego co do rozmiaru zasłużonej kary jest aktem wewnętrznym, stanem psychologicznym?

Ten brak możności udowodnienia sędziemu naruszenia ustawy i pociągnięcia go choćby tylko do moralnej odpowiedzialności, ułatwia i szerzy naśladownictwo, a więc z jednej strony może wywrzeć demoralizujący wpływ na stan sędzowski, z drugiej zaś strony może zrodzić nieufność do sądów i niewiarę w skuteczność wydanych wyroków.

Te myśli i uwagi nasunęły mi się czytając 2 wyroki, zapadłe przed kilku tygodniami w jednym z małopolskich sądów.

Pierwszym z tych wyroków zasądzono niejakiego Ludwika M. za zbrodnię **usiłowanego** zgwałcenia **na pięć lat ciężkiego** i obostrzonego więzienia, darując mu 1/3 część orzeczonej kary; z czynu tego żadna oprócz przestrachu poszkodowanej nie wyniknęła szkoda, a skazany, który nawet ciała jej nie dotknął, liczy zaledwie lat 23 i dotąd był karanym tylko za drobne przekroczenia z nieostrożności i za lekkie uszkodzenie ciała **grzywnami 5** zł., 5 zł. i 20 zł.! a więc żadnego poważniejszego przestępstwa poprzód nigdy się nie dopuścił.

W drugim wypadku zasądzono Iwana i Piotra K. również **na pięć lat ciężkiego i obostrzonego więzienia,** darując pierwszemu jedną trzecią część, a drugiemu połowę orzeczonej kary; ukradli oni z rzeźni parę cieląt wartości 108 zł. z bronią w ręku, z której jednak użytku nie zrobili, ani nawet nią nie grozili, a dla uniknięcia pościgu „zamknęli“ okradzionego rzeźnika w owej rzeźni w ten sposób, że skobel u drzwi założyli od ze-

wnątrz patykiem, a na jego wołania nadeszli za parę minut ludzie i przywrócili mu wolność. Iwan K. liczy lat 23 i był kilkakrotnie za **przekroczenia** kradzieży karany; ale najwyższą jego karą **było 7 dni aresztu;** Potr K. liczy lat 18 i był jeden jedyny raz karany za **przekroczenie** kradzieży i to jed**nodniowym** aresztem!

Jeśli się zważy, że ustawowa kara dla czynów obu powyższymi wyrokami osądzonych wynosi od 5 do 10 lat ciężkiego więzienia, że sąd w żadnym z tych wypadków nie obniżył kary niżej 5 lat, choć do tego miał prawo, że dalej karę 5 letniego ciężkiego więzienia wymierza się we wypadkach tego rodzaju chyba tylko zbrodniarzom zawodowym lub nałogowym, których krótsze kary więziena nie zdołały poskromić i poprawić, że wreszcie do dwóch całkiem odmiennych czynów i do trzech całkiem różnie ukwalifikowanych sprawców tę samą zastosowano karę, to zaiste trudno oprzeć się wrażeniu, że złagodzenie kary pozostawiono ustawie amnestyjnej a więc, że wymierzonoby inną karę, gdyby ustawy amnestyjnej nie było; przeciw takiemu zaś procederowi należałoby założyć zasadniczy protest w obronie ustawy i dla zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość!

ADW. DR. JAKÓB BROSS.

O nowelę do ustawy amnestyjnej.

Myślą przewodnią ustawy amnestyjnej była nie tylko chęć ukrócenia cierpień związanych z karą ograniczenia wolności lub ściągania grzywien — lecz conajmniej w równej mierze chęć przywrócenia jednostkom, które popadły w konflikt z władzą karzącą Państwa praw obywatelskich i powrotu do normalnego życia społecznego.

Czy ustawa ostatniemu celowi czyni zadosyć? Stanowi art. 11 ustawy amnestyjnej, że w wypadkach objętych art. 3, 4, 6 tudzież art. 8 punkt 1. pod lit. b, c, d, e (oraz i) a nie wyłączonych z pod amnestji, niezdolność będąca skutkiem karnosądowego skazania lub kary dodatkowe na czci ustają z chwilą odcierpienia kary — jeśli zaś wedle postano-

wień ustawy amnestyjnej karę całkowicie darowano, niezdolność będąca skutkiem karnosądowego skazania nie powstaje.

Ustawa zmierza daleko, albowiem zapewnia jednostkom, które warunki życiowe lub chwilowy splot nieszczęśliwych okoliczności pchnęły do czynu przestępnego osiągnięcie wszelkich stopni i stanowisk, zaś w dziedzinie gospodarczej możność usamodzielnienia się, n. p. w przemyśle i rękodzie — jak osobom wogóle niekaranym.

Teoretycznie zapewnia ustawa tę możność, a praktycznie ją uchyla. — Wszak przy staraniu się o jakiekolwiek zajęcie lub stanowisko jest pierwszym wymogiem świadectwo moralności oparte na rejestrach karnych. Krąg ludzi dotkniętych przez brak skreślenia adnotacji karnej jest ogromny. Pomyśleć o takim znaczeniu. We wieku, w którym niespokojny i szukający dróg umysł młodzieży opanowują różne fantazje, n. p. żądza podróży, chłopak z domu dobrze sytuowanego zabiera ojcu pewną sumę pieniężną i wraz z nakłonionym przez siebie 19-letnim synem pracownika umysłowego idzie „w świat".

Ojciec chłopca dobrze sytuowanego wyjeżdża na poszukiwania natrafia na dzieci tuż za najbliższą granicą, swego syna marnotrawnego zabiera do domu rodzinnego, a biednego współtowarzysza podróży oddaje w ręce żandarmerji, jako winnego.

Po trzech miesiącach wraca do domu rodzinnego chłopiec po rozprawie odbytej przez Sąd zagraniczny w języku przezeń niezrozumianym, w mylnem przekonaniu, że jest wolnym — faktycznie zaś z umorzonem przez areszt śledczy zasądzeniem za przestępstwo odpowiadające zbr. z § 185 u. k.

Skutki karne ma darowane przez ustawę amnestyjną. — Złamany przejściem, które było dlań wstrząsem moralnym, chce wrócić do życia; niema dlań drogi — w poprzek staje mu karta karna, na której życie jego załamać się może. Przykład jeden z tysiąca. — Podziałać powinien jak sygnał alarmowy

Problem karty karnej zasługuje wogóle na szczególną uwagę. Rejestrowanie kar jest mało docenianem następstwem kary, mimo że ma nietylko ogromne materjalne znaczenie, ale jak podkreśla psychologja indywidualna petryfikuje w umysłowości jednostki fakt ukarania, wytwarzając w niej poczucie jednostki stojącej poniżej poziomu ogólnego i psychikę osoby upośledzonej. To poczucie upośledzenia („Minderwertigkeits-

gefühl“) wywołuje nieraz potrzebę kompenzacji w kierunku antyspołecznym, a zatem jest z punktu widzenia zapobiegania przestępstwom groźnem.

Problem ten należałoby też rozpatrzeć w związku z problemem warunkowego zawieszenia kary, które wskutek notowania ukarania, nie wiedzie w pełny sposób do celu zamierzonego przez ustawę.

Kwestje te przechodzą jednak ramy tego artykułu. — Naszym problemem to ratunek dla tysięcy jednostek, którym ustawa amnestyjna chciała przecież otworzyć drogę do powrotu.

Nie jest obojętnem, że wśród jednostek tych stanowią bardzo spory zastęp nieletni, którzy przecież wedle powszechnie niemal przyjętych pojęć, stać winni pod szczególną opieką prawa.

Ustawa amnestyjna nie daje możności skreślenia kar z rejestrów karnych i zapisków władz administracyjnych — aczkolwiek prawo skreślenia kar leżałoby na linji idei tej ustawy.

Artykuł 11 ust. amn. mówi o ustaniu niezdolności będącej skutkiem karno-sądowego skazania lub ustania kar dodatkowych na czci. Są to pojęcia z prawa materjalnego karnego — wedle obowiązującego u nas kodeksu austrjackiego skutki z § 26 u. k. względnie noweli z 15 grudnia 1867 nr. 131 dziennika p. p. oraz z § 268 u. k. i powołanych tam przepisów.

Notatki w karcie karnej urzędu rejestru kar opierają się u źródła swego na § 33 rozp. wyk. do procedury karnej względnie rozp. min. spr. z 8. XII. 1897 nr. 47 Dz. p. p., a nadto § 36 rozp. wyk. do p. k. i rozp. min. spr. z 15 czerwca 1888 nr. 81 Dz. p. p. odnośnie do zapisków karnych władz administracyjnych. — Wciągnięcie ukarania do rejestrów karnych, jest zatem następstwem ukarania jednostki za czyn karygodny — nie jest jednak skutkiem karnym w pojęciu prawa materjalnego; umorzenie tego następstwa kary — z żalem należy to podnieść — w granicach art. 11 ustawy amnestyjnej się nie mieści.

Pozostaje więc droga nowelizacji ustawy przez dodanie do art. 11 ustawy amnestyjnej ustępu, który mógłby brzmieć: „we wypadkach, w których wedle niniejszej ustawy ustaje niezdolność będąca skutkiem karno-sądowego skazania lub też ustają kary dodatkowe na czci, zarządza się wykreślenie odnośnych ukarań przez zanotowanie na akcie karnym i skreślenie kary

w karcie karnej urzędu rejestru kar i w zapiskach władz administracyjnych".

Nawet przy pewnej rozbieżności poglądów należy liczyć się z tem, że conajmniej odnośnie do jednostek poraz pierwszy karanych i nieletnich, a to wedle szerszej interpretacji tego pojęcia do 21 roku życia, nowelizacja ustawy nie natrafi na opór

Nowela ta nadałaby ustawie amnestyjnej pełniejsze znaczenie, wzmogłaby jej życiową wartość i odpowiadałaby niewątpliwie jej duchowi wyrażonemu w postanowieniach art. 11 tej ustawy.

ADWOKAT DR. B. SEIDEN.

Postępowanie ugodowe w ustawodawstwie europejskiem.

W okresach kryzysu gospodarczego, który wszakże po wojnie stał się zjawiskiem chronicznem nie tylko zresztą w Polsce, ale we wszystkich prawie państwach europejskich, uzyskała kwestja ustawowego uregulowania zapobiegania upadłości dłużników szczególnie ważne znaczenie. Dzielnica nasza otrzymała w spadku po Austrji odnośne normy prawne w postaci ordynacji ugodowej z 10. grudnia 1914, a choć rozporządzenie to stanowiło niewątpliwie znaczny postęp w stosunku do stanu poprzedniego, gdy nie istniała oprócz konkursu żadna inna ustawowo uregulowana możliwość zlikwidowania niewypłacalności, to jednak praktyka lat powojennych wykazała, że rozporządzenie to ma różne braki i nie chroni dostatecznie interesu wierzycieli. Gorzej znacznie przedstawiała się sytuacja w byłym zaborze rosyjskim i pruskim, gdyż tam postępowanie ugodowe wogóle nie istniało, a częściowym surogatem jego było okupacyjne rozporządzenie z 28. listopada 1916 względnie z 14. grudnia 1916 o nadzorze nad przedsiębiorstwem. W miejsce tego rozporządzenia wydał rząd dwa rozporządzenia o zapobieganiu upadłości, zupełnie prawie analogiczne, a mianowicie rozp. Prez. Rzpltej P. z 23. grudnia 1927 dla byłego zaboru ro-

syjskiego oraz rozp. Rzpltej P. z 6. marca 1928 dla byłego zaboru niemieckiego, treści niemal identycznej. Rozporządzenia te różnią się dość znacznie od obowiązującej w byłym zaborze austrjackim ordynacji ugodowej, tak iż nadal kwestja ta uregulowana jest niejednolicie na poszczególnych obszarach naszego państwa, choć przecież coraz to żywsze stosunki handlowe między poszczególnemi dzielnicami wymagałyby jednolitego unormowania tych kwestji. Jeżeli rząd nie skorzystał ze sposobności, by za jednem zamachem sprawę tę uregulować jednolicie w całem państwie, to tłumaczyć to można jedynie chyba chęcią wypróbowania dodatnich i ujemnych stron obu systemów. Tem niemniej jednak problem ujednostajnienia postępowania ugodowego w całem państwie pozostaje nadal aktualny i w niezbyt odległym czasie trzeba go będzie rozwiązać.

Zarówno z punktu widzenia tej oczekiwanej unifikacji postępowania ugodowego, jak również ze względu na zachodzącą dość często potrzebę zaznajomienia się z odnośnemi normami prawnemi zagranicą — wydaje się rzeczą wskazaną przestawienie w ogólnych zarysach stanu odnośnego ustawodawstwa w innych państwach europejskich. Jako podstawa do takiego przeglądu posłużyć może wydana ostatnio w nakładzie Moritza Perlesa w Wiedniu praca Dr. M. Harnika, zastępcy dyrektora „Kreditorenvereinung z 1870 r." pod tytułem „Der gerichtliche Ausgleich (Präventivkonkordat) nach den Gesetzen der verschiedenen Staaten Europas": W pracy tej autor, długoletni praktyk w tej dziedzinie, zestawia porównawczo ustawodawstwo ugodowe we wszystkich państwach europejskich z przytoczeniem tekstów odnośnych ustaw oraz omawia krytycznie celowość poszczególnych postanowień ustawowych.

Stwierdzić należy, że jakkolwiek już większość państw europejskich posiada ustawy regulujące postępowanie ugodowe i uznające tem samem odrębne postępowanie prowadzące do ugody przymusowej, różne od postępowania konkursowego, to jednak istnieje jeszcze dość wiele państw, które nie uznają innego załatwienia niewypłacalności dłużników, jak tylko konkurs, a co najwyżej dopuszczają w pewnych wypadkach m o r a t o r j u m dla niewypłacalnego dłużnika. Do państw tych należą w Europie: Rumunja, Bułgarja i Holandja, a mianowicie niewypłacalny dłużnik może uzyskać tam jedynie moratorjum o ile chce uniknąć konkursu, przyczem przeważnie używa mora-

torjum w tym celu, by pod jego osłoną zawrzeć w międzyczasie ugodę z poszczególnymi wierzycielami. Instytucja takiego moratorjum jest jednak ze stanowiska wierzycieli szkodliwa, gdyż nie rzadko odracza ona jedynie moment zupełnego załamania się dłużnika a ponadto ugoda, jeśli przychodzi do skutku, to tylko kosztem naruszenia zasady równomiernego traktowania wszystkich wierzycieli. Praktyka wykazała bowiem, że zawsze znajdą się wśród wierzycieli jednostki, które wykorzystując sytuację, nie chcą zgodzić się na warunki przyjęte przez pozostałych wierzycieli, lecz groźbą niedopuszczenia do ugody wymuszają dla siebie korzystniejsze warunki.

Instytucją bardzo zbliżoną już do postępowania ugodowego jest tzw. „liquidation judiciaire" wprowadzona we Francji ustawą z 4. marca 1889. Polega ona na tem, że niewypłacalny kupiec może w ciągu 14-tu dni po zastanowieniu wypłat prosić o przyznanie mu dobrodziejstwa takiej sądowej likwidacji. O ile Sąd uzna go za godnego tego dobrodziejstwa, to ustanawia likwidatora, nadzorującego prowadzenie przedsiębiorstwa przez dłużnika. W postępowaniu tem możliwa jest ugoda przymusowa, przyczem wymaganą jest zgoda połowy wszystkich wierzycieli, reprezentujących 2/3 ogółu wierzytelności. Jeśli ugoda przymusowa nie dojdzie do skutku, to Sąd rozstrzyga, czy postępowanie likwidacyjne ma być dalej prowadzone, czy też ma być zamienione na postsępowanie konkursowe, przyczem jednak w obu wypadkach następuje spieniężenie majątku dłużnika i rozdział pomiędzy wierzycieli.

Bliższą jeszcze właściwemu postępowaniu ugodowemu jest ustawa angielska z 10. sierpnia 1914, która postanawia, że przed otwarciem konkursu nastąpić musi w każdym poszczególnym wypadku próba przymusowej ugody sądowej. Mianowicie po wniesieniu wniosku o otwarcie konkursu ustanowiony zostaje urzędowy komisarz tzw. „official receiver", który po otrzymaniu od dłużnika wykazu majątku zwołuje zebranie wierzycieli celem ewentualnego powzięcia uchwały co do ugody przymusowej. Do przyjęcia ugody wymagana jest większość 3/4 zgłoszonych i wykazanych wierzytelności. Dopiero w razie, jeżeli ugoda nie przyjdzie do skutku albo jeżeli Sąd odmówi jej zatwierdzenia, zawieszony zostaje nad dłużnikiem konkurs.

Przechodząc z kolei do państw, gdzie istnieje właściwe po-

stępowanie ugodowe, porównamy sposób, w jaki odnośne ustawodawstwa uregulowały poszczególne fazy postępowania ugodowego i warunki zatwierdzenia ugody.

Otwarcie postępowania ugodowego.

W wielu państwach wymagane jest w celu zapobieżenia zaprzątania sądów wnioskami beznadziejnemi względnie nieodpowiedniemi, wykazanie przez dłużnika już przy wniesieniu podania o otwarcie postępowania ugodowego zgody przynajmniej części wierzycieli. Tak n. p. w Danji musi dłużnik wykazać się zgodą 2/5 wierzycieli na projekt ugody, w Portugalji nawet najmniej 2/3 wierzycieli, zaś w Niemczech wystarcza zgoda połowy wierzycieli i to nie na projekt ugody lecz na otwarcie postępowania ugodowego. W innych państwach wykazanie uprzedniej zgody wierzycieli nie jest wymagane, a tylko sąd rozstrzyga, czy postępowanie należy otworzyć. Z reguły badanie wniosku dłużnika przez sąd ogranicza się jedynie do stwierdzenia, czy wniosek ten odpowiada pewnym formalnym warunkom. Innowacją, wprowadzoną przez cytowane wyżej rozporządzenia Prez. Rzpltej o zapobieganiu upadłości w b. dzielnicy rosyjskiej i niemieckiej, jest uzależnienie otwarcia postępowania układowego od uzyskania poprzednio przez dłużnika odroczenia wypłat. Ograniczenie to, mające na celu utrudnienie nie zasługującym na to dłużnikom uzyskania otwarcia postępowania układowego, jest jednak o tyle niekonsekwentnem, ile że odroczenie wypłat, tj. krótkoterminowe moratorjum udzielone być może tylko kupcowi, *posiadającemu dostateczne środki do zupełnego zaspokojenia* wszystkich wierzycieli, natomiast warunkiem otwarcia postępowania układowego jest właśnie *niemożność takiego całkowitego zaspokojenia wierzycieli*. Zaznaczyć należy, że odmiennie niż w b. zaborze austrjackim rozstrzygnięcie sądowe o otwarciu postępowania układowego następuje dopiero po przeprowadzeniu rozprawy przy udziale biegłych i po wysłuchaniu ich opinji o stanie interesów dłużnika.

Skutki otwarcia postępowania ugodowego.

Z reguły otwarcie postępowania ugodowego pociąga za sobą ten skutek, że w czasie jego trwania nie może być otwarty konkurs do majątku dłużnika. Wyjątkiem od tej reguły są ustawy Danji i Szwecji, które dopuszczają możliwość otwarcia konkursu na żądanie wierzyciela. Postanowięnia te uznać należy jednak za niecelowe, gdyż w ten sposób uprzywiljowany wierzyciel, któremu ze względu na własne zabezpieczenie nie zależy na uniknięciu rujnującego dłużnika konkursu, może ze szkodą dla innych wierzycieli udaremnić ugodę.

Z reguły zatrzymuje dłużnik w czasie postępowania ugodowego prawo dysponowania swym majątkiem z większemi lub mniejszemi ograniczeniami. Najdalej idzie ustawa belgijska i luksemburska, która zezwala dłużnikowi tylko na samodzielne przedsiębranie zwyczajnych czynności w zakresie przedsiębiorstwa, natomiast do wszelkich innych transakcyj zasięgnąć musi zezwolenia komisarza sądowego. Natomiast ustawy innych państw zakazują tylko dłużnikowi przedsiębrania bez zgody organu nadzorczego pewnych konkretnych, ważniejszych czynności. Bardzo daleko idzie rozporządzenie nasze o zapobieganiu upadłości, które postanawia, że od chwili odroczenia wypłat dłużnik niema prawa wykonywać żadnych czynności zarządu ani rozporządzać majątkiem bez zezwolenia nadzorcy, przyczem po myśli art. 39. otwarcie postępowania układowego pociąga za sobą dalsze trwanie tego ograniczenia aż do czasu zatwierdzenia układu przez Sąd.

Nadzór nad dłużnikiem sprawuje w Belgji i Luksemburgu sam sędzia, prowadzący postępowanie. We Włoszech sprawuje tę funkcję wyznaczony w tym celu osobny komisarz, którym nie może być mianowany wierzyciel. Podobnie uregulowaną jest ta sprawa w Niemczech, Gdańsku, na Węgrzech i w Austrji oraz w państwach sukcesyjnych, gdzie obowiązuje ordynacja ugodowa z 1914 roku, przyczem jednak bądź zarządca może być sam wierzycielem, bądź też może być do pomocy mu ustanowiony wydział wierzycieli. W Norwegji sprawuje „władza ugodowa", składająca się z komisarza ugodowego i dwóch członków wyznaczonych przez sąd z pośród wierzycieli nie tylko nadzór nad dłużnikiem, lecz również szereg funkcyj,

które według ustaw ostatnio wymienionych państw należą do sądu. Ze względu na zawiłość kwestyj, wynikających z postępowania ugodowego i na konieczność wykształcenia prawniczego we wszystkich prawie państwach powołuje się jako zarządców ugodowych adwokatów.

Warunki przyjęcia ugody.

O przyjęciu projektu ugody decyduje we wszystkich państwach odpowiednio kwalifikowana większość wierzycieli, przyczem przeważnie wymogi co do tej większości zależne są od opustu, jaki dłużnik ma otrzymać i to wymogi te są tem ostrzejsze im większy jest opust. Przeważnie wymaganą jest dwojaka większość, a mianowicie wedle głów wierzycieli jak i wedle sumy wierzytelności. Różnice pomiędzy ustawami rozmaitych państw na tym punkcie są jednak dość znaczne. Na uwagę zasługuje postanowienie noweli z 1924 roku do austrjackiego postępowania ugodowego, że w postępowaniu ugodowem instytucji kredytowej wystarcza sama tylko większość 4/5 wierzytelności bez względu na ilość wierzycieli. Podobnie zadawala się ustawa gdańska większością 3/4 wierzytelności w wypadkach, gdy większość wierzycieli nie reprezentuje nawet 1/4 wszystkich wierzytelności, t. zn. gdy drobni wierzyciele stanowią większość. Ciekawem jest postanowienie ustawy włoskiej, wedle którego, w postępowaniu ugodowem większych instytucji bankowych, gdy zwołanie zgromadzenia wierzycieli napotyka na trudności, niema wcale głosowania, lecz tylko publikuje się projekt ugody oraz sprawozdanie, a wierzyciele mogą w ciągu zakreślonego czasokresu wnosić sprzeciwy. Po upływie tego czasokresu rozstrzyga sąd o ugodzie przy uwzględnieniu zgłoszonych sprzeciwów. Ordynacja ugodowa obowiązująca w b. zaborze austrjackim żąda bez względu na wysokość opustu zarówno większości zwyczajnej wierzycieli, jak i większości najmniej 3/4 wszystkich wierzytelności. Natomiast w b. dzielnicy rosyjskiej i niemieckiej wymagana jest w razie opustu do 30% większość połowy wierzycieli i 2/3 wierzytelności, zaś w razie wyższego opustu — do 60% — wymagana jest prócz zwykłej większości wierzycieli ponadto większość najmniej 9/10 wszystkich wierzytelności. Dalej idący opust nie jest dopuszczalny.

Zasadą ogólnie przyjętą jest, że w głosowaniu nie biorą udziału wierzyciele uprzywilejowani i odrębnie zabezpieczeni, a zatem nie zainteresowani właściwie w ugodzie. Jeśli zabezpieczenie to nie jest wystarczające, wówczas przeważnie rozstrzygać ma sąd o dopuszczeniu takich wierzycieli do głosowania. W Belgji i Luksemburgu muszą wierzyciele zrzec się przynajmniej co do połowy swej pretensji zabezpieczenia, a we Włoszech 1/3, jeśli chcą głosować co do ugody. W b. zaborze rosyjskim i niemieckim wymagane jest nawet zupełne zrzeczenie się odrębnego zabezpieczenia.

Prawo głosowania nie przysługuje bliskim krewnym dłużnika. Jedynie w Niemczech, Gdańsku, na Węgrzech i w Austrji mają bliscy krewni prawo głosowania, jeśli głosują przeciw ugodzie. Wyjątek stanowi rozp. o zapobieganiu upadłości w b. zaborze ros. i niem., które żadnych wogóle postanowień w tym kierunku nie zawiera czyli że zezwala bliskim krewnym głosować na równi z innymi wierzycielami.

Ogólnie przyjętą zasadą jest równomierne traktowanie wszystkich wierzycieli (par conditio creditorum). Zdarzają się jednak i wyjątki od tej zasady. Tak n. p. w Gdańsku i na Węgrzech możliwe jest przyznanie pewnym wierzycielom mniejszej kwoty, w tym wypadku jednak odbywa się odrębne głosowanie tych gorzej traktowanych wierzycieli. Wierzycielom, których pretensje nie wynoszą 300 guldenów, pozwala zresztą ustawa gdańska przyznać korzystniejsze warunki nawet bez odrębnego głosowania. Podobnie w Austrji dopuszczalne jest takie uprzywilejowanie wierzytelności niżej 1.000 szylingów w post. ugod. instytucji kredytowej. Wyjątki takie wynikają ze względów socjalnych.

Umowy przyrzekające szczególne korzyści poszczególnym wierzycielom zakazane są we wszystkich państwach i pociągają za sobą surowe kary zarówno dla dłużnika jak i dla wierzyciela. W praktyce jednak te postanowienia karne nie odnoszą skutku, gdyż dłużnik, zagrożony sam karą, z nich nie korzysta, a również inni wierzyciele, choćby się o takiej nierzetelnej umowie dowiedzieli, niechętnie o tem donoszą, uważając grożące kary za zbyt drakońskie. Bardziej celowem byłoby ustanowienie jako sankcji dotkliwych kar pieniężnych. N. p. ustawa portugalska każe zwrócić na rzecz pozostałych

wierzycieli podwójną wysokość uzyskanej w drodze takiego nierzetelnego układu nadwyżki.

W wielu państwach ustanowione jest minimum kwoty, jaką dłużnik musi wierzycielom zaofiarować. Postanowienie to ma na celu zapobiec, by dłużnik, który już wie o swojej niewypłacalności, nie spekulował nadal na koszt wierzycieli lecz aby jaknajrychlej zgłosił postępowanie ugodowe. Postanowienie to jest jednak o tyle niebezpieczne, że często dłużnik tuż przed otwarciem postępowania ugodowego tylko w tym celu zaciąga poważniejsze pożyczki, by móc zaofiarować wierzycielom minimalną kwotę przepisaną ustawą. Bardziej celowem wydaje się postanowienie ustawy francuskiej, że o dobrodziejstwo „likwidacji sądowej" ubiegać się można tylko w ciągu 15 dni po zastanowieniu wypłat. W inny sposób rozwiązało tę kwestję naszą rozporządzenie o zapobieganiu upadłości, pozwalając dłużnikowi ubiegać się o ugodę dopiero po uzyskaniu poprzednio odroczenia wypłat, z czem złączony jest nadzór nad przedsiębiorstwem dłużnika.

Skutki zatwierdzenia ugody.

Z chwilą zatwierdzenia ugody odzyskuje z reguły dłużnik prawo swobodnego rozporządzania swym majątkiem. Ze względu jednak na dającą się często w praktyce odczuć konieczność zabezpieczenia wykonania ugody przewidują ustawy niektórych państw dalsze trwanie nadzoru nad dłużnikiem choćby w pewnych ciaśniejszych granicach. Tak np. we Włoszech nie może dłużnik przed całkowitem wypełnieniem ugody pozbywać ani obciążać nieruchomości, ustanawiać zastaw ruchomy, ani też wogóle rozporządzać majątkiem w sposób wykraczający poza zwykłe prowadzenie przedsiębiorstwa. W Norwegji mogą 2/5 wierzycieli zażądać od sądu, by zatwierdzenie ugody uzależnił od zgody dłużnika na poddanie się nadzorowi aż do wykonywania ugody. W Belgji winien wyznaczony sędzia kwartalnie badać stan interesów dłużnika, który uzyskał ugodę. Na podstawie tego badania może sąd ewentualnie unieważnić ugodę i zawiesić nad dłużnikiem konkurs. Według naszego rozporządzenia o zapobieganiu upadłości nadzór nad dłużnikiem po zatwierdzeniu ugody jest dopuszczalny, o ile ustanowiony został w ugodzie, nie jest on jednak obligatoryjny.

Jeśli dłużnik wypełni zobowiązania objęte ugodą, to z reguły wolny jest od wszelkich dalszych zobowiązań względem wierzycieli ugodowych. Jedynie tylko w Belgji i Luksemburgu obowiązany jest dłużnik do dalszych świadczeń na rzecz wierzycieli, jeśli znajdzie się znowu w lepszej sytuacji majątkowej. W praktyce stosuje się to postanowienie tylko wtedy, gdy dłużnik skutkiem jakiegoś szczególnego wydarzenia (n. p. spadek, większa wygrana lub tp.) przychodzi do majątku. Jeśli wszystkie inne państwa unormowały tę kwestję inaczej, zwalniając dłużnika od obowiązku późniejszego odszkodowania wierzycieli, to motywem była chęć umożliwienia dłużnikowi ugodowemu uzyskania kredytu.

Nierównie ważniejszem jest pytanie co do skutków niedotrzymania przez dłużnika ugody. Przeważnie ustawy kwestji tej nie regulują, jednak nowele do ustaw austrjackiej i węgierskiej wypowiedziały wyraźnie, że dozwolone jest wcielenie do ugody zastrzeżenia, że w razie niewypełnienia ugody pretensje odżywają w całości. W Belgji, Portugalji, a także w naszem rozporządzeniu o zapobieganiu upadłości przewidziane jest, że każdy wierzyciel może domagać się uchylenia ugody przez sąd w razie niewypełniania ugody przez dłużnika. Według ustawy czechosłowackiej z 1923 r. skutek ten następuje ipso jure bez wniosku wierzycieli. Praktycznie niema to wiele wartości, gdyż nie zdarza się, by można było ściągnąć od dłużnika całą pretensję, jeśli nie może płacić rat ugodowych, a postanowienie to ma jedynie wartość o tyle, że przymusza dłużnika do wykonania zobowiązań.

Jak z powyższego przeglądu wynika, różnice pomiędzy poszczególnemi państwami w unormowaniu postępowania ugodowego nie są zbyt wielkie i tyczą się przeważnie szczegółów o podrzędniejszem znaczeniu. Na ogół ustawy o postępowaniu ugodowem są dość świeżej daty i w wielu wypadkach odrębne unormowanie pewnych kwestyj wynikło z rozważań teoretycznych, których praktyka życiowa nie mogła jeszcze potwierdzić. Wzajemna wymiana doświadczeń poczynionych przy stosowaniu poszczególnych ustaw mogłaby zatem przynieść wiele korzyści ustawodawstwom poszczególnych państw. W związku z podobieństwem zasadniczych norm postępowania ugodowego poszczególnych państw europejskich nie byłoby trudną rzeczą

osiągnięcie zgody co do wzajemnego uznawania ugód zawartych w innych państwach, co stanowiłoby niewątpliwie znaczny postęp i ułatwienie międzynarodowych stosunków handlowych.

Postulat unifikacji postępowania ugodowego wysuwa się ze szczególną siłą u nas ze względu na coraz ściślejsze i żywsze stosunki handlowe między poszczególnemi dzielnicami. Odmienność prawa materjalnego i procesowego nie może być w tym względzie przeszkodą, jak tego dowodzi fakt, że mimo tak znacznych różnic na tem polu w byłej dzielnicy rosyjskiej i niemieckiej obowiązuje obecnie niemal zupełnie identyczne prawo o zapobieganiu upadłości.

DW. DR. SZYMOM ARNOLD.

Proces karny polski i austrjacki.

(Ciąg dalszy).

V.

Księga III kodeksu postępowania karnego, traktująca o dowodach, obejmuje 3 rozdziały, rozdział I o świadkach, rozdział II o oględzinach, biegłych i tłumaczach i rozdział III o rewizji i zatrzymaniu rzeczy.

Rozdział I obejmujący art. 98—102 odpowiada zasadniczo rozdziałowi XIII (§§ 150—172) austr. ustawy post. karnego.

W rozdziale tym nieco odmiennie niż w proc. austr. unormowane zostały przepisy dotyczące osób, których jako świadków w ogólności przesłuchiwać nie wolno, oraz osób, których przesłuchanie jako świadków ulega ograniczeniu.

W myśl § 151 austr. pr. k. nie mogą jako świadkowie być słuchani 1) duchowni względem tego, co im powierzono na spowiedzi, lub w inny sposób pod warunkiem milkliwości urzędu duchownego, 2) urzędnicy rządowi odnośnie do okoliczności, objętych obowiązkiem zachowania tajemnicy urzędowej, o ile od tego obowiązku uwolnieni nie zostaną, 3) osoby, które w czasie, w którym zeznawać mają z powodu stanu swego ciała lub

umysłu nie mają możności zeznać prawdę. — Kodeks polski chroniąc zakazem odbierania zeznań tajemnicę spowiedzi i urzędu publicznego (art. 101 ust. a i art. 103), nie wyłącza od składania zeznań kategorji osób, objętych § 151 ust. 3. ust. austr. — Wedle motywów komisji do ostatniego projektu słuszniej bowiem jest dopuścić takiego osobnika do składania zeznań, jeśli strony się nań powołują, a następnie pozostawić ocenie Sądu, czy z danego zeznania można wyłuskać prawdę, czy też należy je w całości odrzucić.

Kodeks polski obejmuje natomiast zakazem słuchania w charakterze świadka obrońcę oskarżonego co do faktów, o których się dowiedział od niego przy udzielaniu porady prawnej lub prowadzeniu sprawy (art. 101 ust. b.). — Nowa ustawa stawia więc na równi tajemnicę spowiedzi z tajemnicą powierzoną obrońcy oskarżonego, wychodząc ze słusznego, celami obrony podyktowanego założenia, że ujawnienie rozmowy oskarżonego z obrońcą, nie licujące zupełnie z samem pojęciem obrony doprowadziłoby do tego, że obrońca byłby niejednokrotnie źle informowany przez klienta, który obawiając się zdradzenia powierzonej tajemnicy, mówiłby zawsze w osłonkach, a to doprowadziłoby do nieporozumień — Różnica między kodeksem polskim a ustawą austr. w tej mierze polega na tem, że ustawa austrjacka stoi tylko na stanowisku zwalniania w tym wypadku świadka od obowiązku składania świadectwa (§ 152 ust. 2. p. k.). — Różnica ta, praktycznie rzecz biorąc, jest bardzo doniosłą, albowiem fakt odmówienia zeznań może być nieraz, ze szkodą dla oskarżonego, bardziej wymowny, niż niekorzystne nawet dla oskarżonego zeznania.

Co do kategorji osób, których przesłuchanie ulec może ograniczeniu, obie omawiane ustawy, uwalniają od obowiązku składania świadectwa małżonków, krewnych, powinowatych i pozostających w stosunku przysposobienia z tem, że ust. austr. ogranicza to uwolnienie tylko do przysposobicieli, a nie przysposobionych, rozciągając je jednak nadto, w odróżnieniu od ustawy polskiej, na wychowawców, opiekuna i pupila. — Do kategorji osób, uwolnionych od obowiązku świadczenia lub odpowiedzi na pytania zalicza też § 153 ust. austr. te osoby, któreby przez zeznania naraziły siebie na bezpośrednią a znaczną szkodę majątkową, lub naraziły siebie, albo członków

swej rodziny na hańbę, przyczem w takich wypadkach świadek tylko przy bardzo ważnych przypadkach może być do świadectwa zniewolony. — To ograniczenie odbierania zeznań nie zostało w całości wprowadzone do kodeksu polskiego. — Art. 106 zacieśnia bowiem to ograniczenie tylko do udzielenia świadkowi prawa odmawiania odpowiedzi na pytania co do okoliczności, których ujawnienie mogłoby narazić na odpowiedzialność za przestępstwo świadka lub członków jego rodziny. — Korzystający jednak z dobrodziejstwa z art. 106 w żadnych wypadkach do świadectwa zniewoleni być nie mogą. Kodeks polski nie chroni zatem świadka zasadniczo przed narażeniem go na szkodę majątkową, a chroniąc tylko tajemnicę zawodową postanawia w art. 102, iż o ile Sąd z powodu tajemnicy zawodowej świadka od zeznań zwolnić nie może, przesłuchanie odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Z zestawienia tych przepisów obu ustaw, wynika zatem jasno, iż kodeks polski chroni silniej, w porównaniu z ustawą austr., interes wymiaru sprawiedliwości, zdążający w procesie karnym do wykrycia prawdy materjalnej, albowiem w procesie polskim ograniczenie odbierania świadectwa zostało zacieśnionem do możliwie najwęższych granic. — Czy wobec takiego uprzywilejowania potrzeb wymiaru sprawiedliwości nie stwarza się zbyt drażliwych sytuacji, iż świadek, nie chcąc narazić zeznaniami swemi siebie na szkodę, czy też siebie, lub członków swej rodziny na hańbę (nie narażając ich przytem na odpowiedzialność za przestępstwo), nie mogąc w tych wypadkach w myśl kodeksu polskiego uchylić się od zeznań, będzie raczej przed Sądem kłamał? Sądzę, iż praktyka poucza, iż wśród podobnych okoliczności przymusowem składaniem zeznań interes wymiaru sprawiedliwości uchronić się nie da.

Kodeks polski zacieśnia też kategorję osób, od których przysięgi przy składaniu zeznań odbierać nie wolno.

W myśl art. 110 nie składają przysięgi: a) nieletni do lat 14, b) osoby, które z powodu choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych nie zdają sobie sprawy ze znaczenia przysięgi, c) podejrzani o udział w czynie, będącym przedmiotem postępowania, lub o działalność przestępną, pozostającą w ścisłym związku z działaniem oskarżonego. — Ustawa zaś austr. obok powyższych przypadków, podobnie ujętych, zakazuje nadto odbierania przysięgi od osób, które zo-

stają w śledztwie o zbrodnię, lub za nią skazane zostały na karę więzienia, której jeszcze nie odbyły, które już raz były skazane za fałszywe świadectwo lub fałszywą przysięgę, które z obwinionym, przeciw któremu zeznają żyją w takiej nieprzyjaźni, iż ta ze względu na jakość osób i na okoliczności zdolna jest wykluczyć zupełną wiarygodność świadków i które zeznając, przytoczyły okoliczności ważne, których nieprawdziwość jest dowiedziona, a wykazać nie mogą, że to się stało tylko przez prostą pomyłkę (§ 170 ust. 1—7).

Tak więc kodeks polski przez ograniczenie liczby osób, których jako świadków zaprzysięgać nie wolno, daje w porównaniu z ustawą austr. dużą przewagę interesom wymiaru sprawiedliwości, albowiem, uważając przysięgę za jedną z rękojmi wykrycia prawdy materjalnej, korzysta z niej w możliwie szerokich granicach, pozostawiając ocenę wiarygodności świadka uznaniu Sądu.

Rozdział II o oględzinach, biegłych i tłumaczach, obejmujący art. 123—141 odpowiada zasadniczo w ust. austr. rozdz. XI (§§ 116—138). — Te postanowienia kodeksu w zestawieniu z ustawą austr. istotnych zmian nie wprowadzają. — Kodeks wprowadzając nomenklaturę „biegły“ nie określa, w odróżnieniu od ustawy austr., liczby biegłych, którzy mają do rozprawy zostać wezwani. — Podczas, gdy ustawa austr. nakazuje zasadniczo w § 118 przybranie dwóch znawców, pozostawia kodeks liczbę biegłych ocenie Sądu. — Wedle motywów komisji do ostatniego projektu, komisja kodyfikacyjna wychodziła z założenia, że nie należy sądu pod tym względem krępować. — W przypadkach łatwiejszych sąd weźmie jednego biegłego, w trudniejszych dwóch, trzech, albo i więcej. — Będzie to zależało — nie jak w ustawie austr. od wagi sprawy — lecz od większej, lub mniejszej zawiłości i trudności ekspertyzy, bo i w sprawach większej wagi może być ekspertyza prosta i łatwa i wystarczać będzie jeden biegły.

Rozdział III o rewizji i zatrzymaniu rzeczy obejmujący art. 142—163 odpowiada rozdz. XII (§§ 139—149) ust. austr. — Obie ustawy ograniczają rewizję do wypadków ściśle niezbędnych i istotnych różnic między niemi niema.

VI.

Księga IV zatytułowana „Zapobieganie uchylania się od sądu“, obejmuje cztery rozdziały

Rozdział I o tymczasowem aresztowaniu, obejmujący art. 164—172 odpowiada §§ 174—182 z XIV rozdz. ustawy austr. — Ustawodawca polski ogranicza bardziej, niż austrjacki areszt tymczasowy i stosuje go w wypadkach najniezbędniejszych. — W myśl art. 165 może nastąpić tymczasowe aresztowanie: a) gdy zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się ukrywał, b) gdy sprawa toczy się o przestępstwo, za które ustawa przepisuje karę pozbawienia wolności do jednego roku, lub karę cięższą, a zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań, lub w inny sposób starał się o usunięcie dowodów przestępstwa, c) gdy oskarżony niema w kraju, ani stałego miejsca pobytu, ani określonego źródła utrzymania, lub gdy nie można ustalić jego tożsamości, d) gdy jest przestępcą nałogowym, zawodowym, lub recydywistą.

Najważniejszą przyczynę aresztowania stanowi zawsze obawa ucieczki oskarżonego, a w tym przypadku ustawa polska w porównaniu z ustawą austrjacką znacznie możliwość aresztowania ogranicza. — Podczas, gdy wedle ustawy austr. (§ 175) obawę ucieczki uzasadniała już sama grożąca oskarżonemu wysoka kara, to wedle kodeksu musi sąd bez względu na grożącą oskarżonemu karę, obawę ucieczki uzasadnić. — I słusznie — może ktoś być obwiniony o najcięższe przestępstwo, zagrożone najwyższą karą, a zachodzić może prawdopodobieństwo uniewinnienia go choćby z powodu braku bezpośrednich dowodów winy — dlaczego zatem nakładać areszt, jeśli poza grożącą karą obawy ucieczki niczem innem uzasadnić nie można?

Ustawodawca polski wychodząc tedy z tego słusznego założenia, nie wprowadził też t. zw. u nas „aresztu obligatoryj nego“, który znany jest z § 180 ust. austr., a który już nieraz do niesłusznego ograniczenia wolności osobistej się przyczynił.

Ponadto ustawa polska nie wprowadziła tymczasowego aresztowania, podyktowanego (§ 175 ust. 4. ust. austr.) obawą, iż obwiniony powtórzy czyn dokonany lub wykona czyn usiło-

wany lub zagrożony, wprowadzając tylko areszt z powodu przytoczonego w art. 165 d), w ust. austr. nieprzewidzianego. — Komisja kodyfikacyjna uznała, że nie można obywatela pozbawiać wolności tylko dlatego, że zachodzi prawdopodobieństwo popełnienia przezeń innego przestępstwa, gdyż byłoby to ściganiem zamiarów, a ponadto zapobieganie popełnieniu przestępstw jest sprawą władz bezpieczeństwa, które powinny czuwać, żeby przestępstw nie popełniono, a mając do czynienia z osobnikiem, wyraźnie grożącym działalnością przestępną, powinny tem baczniejszą czujność rozwinąć, żeby do przestępstwa nie dopuścić.

Ustawa polska ogranicza też czas trwania aresztu tymczasowego w większej mierze, niż to czyni ustawa austrjacka. — Wedle § 190 ust. austr. ograniczony był do 2 miesięcy z prawem przedłużenia o 1 miesiąc tylko areszt nałożony z obawy „matactwa“, areszt zaś zastosowany z innych przyczyn nie ulega co do czasu żadnemu ograniczeniu. — Kodeks zaś polski, uważając, iż termin nieprzekraczalny może zmusić władze do takiego przyspieszenia, dochodzenia lub śledztwa, żeby je przed upływem tego terminu ukończyć, postanawia w art. 171, iż areszt w toku dochodzeń może trwać 2 miesiące z prawem przedłużenia o 1 miesiąc, a w art. 172, iż areszt w toku śledztwa łącznie z dochodzeniem może trwać najwyżej 6 miesięcy z tem, że dalsze przedłużenie aresztu może nastąpić tylko w razie konieczności dokonania czynności śledczych poza granicami Polski, lub, gdy Sąd ze względu na szczególne okoliczności uzna, iż w terminie 6-mieś. śledztwa ukończyć nie było można. — Ta ostatnia możliwość przedłużenia aresztu może wprawdzie kryć w sobie niebezpieczeństwo nienależytego stosowania ograniczenia czasu trwania tymczasowego aresztu, ale konieczność uzasadnienia tego przedłużenia przez sędziego, który w razie opieszałości może być pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej, niebezpieczeństwo to zmniejsza.

Rozdział II o kaucji i poręczeniu obejmujący art. 173—186 normuje ten środek zapobiegawczy analogicznie, jak ustawa austr. w §§ 190—197 rozdz. XIV.

W rozdziale III (art. 187) wprowadza ustawa polska nieznany ustawie austrjackiej środek zapobiegawczy, polegający na zakazie wydalania się i dozorze policji, które wedle ustawy austr. stosowane są tylko w następstwie prawomocnie orzeczo-

nej kary w przypadkach wyraźnie ustawą przewidzianych.

Rozdział IV. o listach gończych i żelaznych art. 188—194 normuje kwestje te analogicznie z §§ 412—420 z rozdz. XXIV ustawy austrjackiej.

VII.

Księga V o przepisach porządkowych obejmuje 4 rozdziały.

Rozdział I o doręczaniu wezwań i innych pism sądowych, obejmujący art. 195—209 odpowiada rozrzuconym w ustawie austr. przepisom z §§ 79, 80, 81, 158, 173, 223 i 454, które regulują tę kwestję analogicznie, jak ustawa polska.

Rozdział II obejmujący art. 219—225 omawia sprawę przeglądania akt i otrzymywania odpisów znacznie obszerniej, niż ustawa austr., która kwestji tej poświęca właściwie jeden § 45 p. k. — Ustawa austr. w § 45 podkreśla jednak silniej prawa obrony, niż to czyni kodeks polski.

§ 45 w brzmieniu ust. z 16. VII. 1920 poz. 453 Nr. 67 Dz. U. R. P. stawia bowiem zasadę, iż obrońca może przeglądać akta, a sędzia śledczy uprawniony jest tylko wyłączyć tę ich część, której podania do wiadomości nie dałoby się pogodzić z celem postępowania. — Ta zasada miała wprawdzie w praktyce bardzo problematyczne znaczenie, bo z reguły każdy sędzia śledczy był zdania, iż przeglądania którejkolwiek, choćby najobojętniejszej części akt, nie da się pogodzić z celem postępowania, ale tem gorsze jest obecnie i teoretyczne stanowisko obrony wedle ustawy polskiej, która nie wyrażając zasady uprawnienia przeglądania akt przez obrońcę w toku dochodzenia, uzależnia je od zezwolenia sędziego śledczego.

Rozdział III o terminach w art. 216—227 obejmuje wszystkie przepisy dotyczące najważniejszych terminów procesowych. — Przez to ujęcie wszystkich terminów w jednym rozdziale zyskuje też ustawa polska na jasności i łatwości zorjentowania się w niej dużo większej, niż w ustawie austrjackiej, w której przepisy o terminach porozrzucane są w różnych rozdziałach (§§ 63, 114, 197, 480, 481, 325, 357, 478, 495, 392, 392, 209, 427).

Duża praktyczna wartość ustawy polskiej uwydatnia się też w jednolitem ujęciu tych terminów, albowiem ustanowiono

terminy w miarę możności jednakowe, podczas, gdy w ustawie austrjackiej terminy te są różnorodne i trudne do zapamiętania. Wedle ustawy polskiej (art. 220, 224 i 225) termin do zażaleń i sprzeciwów, wywodu apelacji lub kasacji i do wniosku o przywrócenie do pierwotnego stanu wynosi 7 dni, a do zapowiedzenia apelacji i kasacji 3 dni.

Obie ustawy odróżniają też terminy przekraczalne i nieprzekraczalne, a różnica polega tylko na tem, iż w ustawie austrjackiej, o ile ustawą inaczej nie postanawia, są wszystkie terminy nieprzekraczalne (§ 6), podczas, gdy w ustawie polskiej terminy zawite (nieprzekraczalne) jako takie w ustawie w każdym poszczególnym przypadku określone być muszą.

Rozdział IV zawiera w art. 228—239 przepisy o protokołach, które w ustawie austrjackiej również porozrzucane są w różnych miejscach. — Różnic znaczniejszych w tej mierze w obu ustawach niema. — Ustawa polska daje jednak stronom możność wszechstronniejszego wpływania na to, aby protokół możliwie najwierniej odtwarzał przebieg całej rozprawy. — W myśl bowiem art. 239 aż do czasu przesłania akt wyższej instancji, strony mają prawo żądać sprostowania protokołu, któremu to żądaniu, jeśli przewodniczący i protokulant przychylą się, stanie się zadość, w przeciwnym razie zasięga się zdania sędziów, którzy brali udział w rozprawie z tem, że w razie różnicy zdań zaciąga się do protokółu wszystkie zdania odrębne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ADW. DR. MAKSYMILJAN SCHLANK, WADOWICE.

Curiosa sądowe.

I.

W zeszycie V i VI Głosu Adwokatów umieściła Szanowna Redakcja informację moją o sprawności naszej judykatury w zjednoczonem Państwie, — nawiasem mówiąc — pozostało to głosem wołającego na puszczy, — a obecnie podaję

dalszy obrazek z b. zaboru rosyjskiego, ograniczając się jedynie do nagich faktów:

Imieniem P(iotra) D.(ziewińskiego) jako opiekuna mał. G.(enowefy) R.(upa) i K(aroliny z R(upów) B.(anasiowej) wniosłem z Wadowic pocztą 28.4 1928 skargę na D.(ominika) B. (andurę) o ojcostwo, alimenta oraz zapłatę 3040 zł. po myśli § 1042 u. c do Sądu pokoju w Kowlu z prośbą o udzielenie prawa ubogich i o ustanowienie bezpłatnego zastępcy. Dnia 26 5. 1928 doręczono mi przez Sąd powiatowy w Wadowicach wezwanie Sądu pokoju w Kowlu Nr. 1025/28 na audjencję wyznaczoną na dzień przedtem tj. 25/5 1928. Dnia 26/5 1928 pocztą z Wadowic wniosłem do Sądu pokoju w Kowlu podanie, w którem załączając owo wezwanie na 25/5 1928 usprawiedliwiłem niemożność jawienia się na tej audjencji, prosiłem o wyznaczenie ponownej i poraz wtóry o ustanowienie bezpłatnego zastępcy. Na to znowu otrzymałem 16/6 1928 odpis protokołu z 21/5 1928 akta sprawy c. Nr. 1025/1928 Sądu pokoju w Kowlu, gdzie na posiedzeniu publicznem z uwagi na wartość powództwa, przekraczającą kompetencję Sądu pokoju postanowiono: postępowanie niniejszej sprawy umorzyć. Dnia 19/6 1928 wysłałem do Sądu pokoju w Kowlu pisemny wniosek o odstąpienie sporu sądowi właściwemu lub o zwrot egzemplarza skargi, pełnomocnictwa i świadectwa ubóstwa oraz o wymienienie, który Sąd jest właściwy. W załatwieniu tego wniosku otrzymałem 2/7 1928 pismo Sądu pokoju w Kowlu z 21/6 1928 Nr. c. 1025/28 z przesłaniem mi jednego odpisu skargi i oznajmieniem, że właściwym dla osądzenia danej sprawy jest Sąd okręgowy Wydział I. cywilny w Łucku. Zrobiłem tedy nową skargę, o ile chodzi o roszczenie z § 1042 u. c. o zapłatę kwoty 3120 zł. i wniosłem ją do Sądu okręgowego Wydział I-szy cywilny w Łucku pocztą 2/7 1928 z prośbą o sprowadzenie ze Sądu pokoju w Kowlu ze sprawy c. Nr. 1025/28 znajdującego się tam świadectwa ubóstwa, nadopiekuńczego upoważnienia do sporu i pełnomocnictwa. Skargę tę wraz z załącznikami zwrócił mi Sąd okręgowy w Łucku z pismem z 6/7 1928 „wobec niezłożenia pełnomocnictwa do prowadzenia sprawy oraz niepodpisania skargi powodowej" (nazwiska stron podpisane były bowiem pismem maszynowem a oba egzemplarze skargi atramentem przezemnie). Napisałem tedy do Sądu pokoju w Kowlu, prosząc ponownie o zwrot

pełnomocnictwa i świadectwa ubóstwa, ale podanie to zwrócił mi Sąd pokoju w Kowlu pismem z 20/7 1928 Nr. c. 1025/28, „że akta z omawianej sprawy wydano, które można było wydać, więcej zaś żadnych akt ze sprawy wydane być nie mogą!“ Postarałem się tedy o nowe pełnomocnictwo procesowe, o nowe upoważnienie do wytoczenia sporu, o podpisanie należyte kwestjonarjusza dla uzyskania prawa ubogich i wniosłem nową skargę już o 3160 zł. do Sądu okręgowego w Łucku, dokąd nadeszła 16/8 1928 do Nr. 31762. Pismem z 22/8 1928 skargę tę wraz ze wszystkiemi załącznikami zwrócił mi Sąd okręgowy w Łucku „wobec nieoznaczenia wartości powództwa w p. 2 petit skargi“. W ustępie 2 żądania skargi domagałem się alimentacji miesięcznych po 40 zł. od 1/9 1928 aż do czasu, kiedy małoletnia potrafi zapracować na swoje utrzymanie i uważałem, że takie oznaczenie wartości powinno wystarczyć. Stosując się jednak do polecenia Sądu z pismem w dwóch egzemplarzach i jednym napisem, przedłożyłem zwróconą mi skargę z załącznikami i podałem żądaną wartość powództwa w kwocie 4800 zł, przyjmując 10-krotny iloczyn rocznych alimentacji dziecka urodzonego 1/2 1922. Dnia 1/10 1928 **poraz trzeci** zwrócono mi podaną skargę i wszystko co przysłałem z zawiadomieniem Wydziału I-szego cywilnego Sądu okręgowego w Łucku Nr. sprawy c. 1061/28 bez daty, „że skargę powodową wniesioną 13/9 1928 z 9 załącznikami zwraca się na zasadzie art. 270 U. P. C. jako już raz zwróconą i że może sprawa być wszczętą jedynie po złożeniu nowej skargi powodowej z zachowaniem przepisu art. 263, 264, 266, 269 i 273 U. P. C.“, przyczem jednakże na odwrotnej stronie wydrukowano jedynie treść artykułów 266 do 270, a nie wszystkich tych, o których w zawiadomieniu mowa. Teraz po raz piąty wnoszę skargę do Sądu okręgowego w Łucku i czekam z jakich znowu przyczyn mi ją zwrócą. Mamy już wprawdzie ustawę z 2/8 1926 Dz. u. Nr. 101 poz. 580 o zastosowaniu praw dzielnicowych, ale jak to w praktyce wygląda, niniejsza sprawa okazuje.

I doczekałem się załatwienia. Gdy wkońcu stosownie do ostatniego polecenia sądowego wniosłem nową skargę z dołączeniem pełnomocnictwa procesowego, świadectwa ubóstwa, upoważnienia do wytoczenia sporu i podałem wartość powództwa o alimenta, dnia 23/10 1928, otrzymałem zawiadomienie

Nr. 26567, Nr. sprawy 1396/28, „że skarga pozostawiona bez biegu na mocy ust. 4 i 5 art. 269 U. P. C.“ z powodu braku odpisów pełnomocnictwa, kwestjonarjusza, upoważnienia do wytoczenia sporu i świadectwa ubóstwa dla strony pozwanej“. Postarałem się znowu o formularze kwestjonarjusza i upoważnienia do sporu oraz wypełniłem swój blankiet pełnomocnictwa procesowego, — co prawda bez daty, bo oryginałów nie mam pod ręką i ciekawy jestem z jakich przyczyn Sąd zwróci mi znowu skargę. — Czy tak w praktyce wyglądać winien wymiar sprawiediwości i czy w ten sposób Sądy ułatwiać mają ludności dochodzenie prawa i doczesnej sprawiedliwości, odpowiedź na to pytanie pozostawiamy właściwym czynnikom państwowym!

A teraz dla wywołania dyskusji podaję następujące rozstrzygnięcie: Egzekucję mobilarną dla M(oslera) przeciw J(ózefie) B(łazowskiej) o 513 zł. 86 gr. zpn, dozwoloną uchwałą Sądu powiatowego w Zatorze z 31/8 1928 E 680/28 wykonano za zgłoszeniem się i przy interwencji urzędniczki mojej kancelarji. Uchwałą z 18/9 1928 E 680/28 nie przyznano kosztów interwencji „albowiem interwenientka była kobietą, co po myśli § 29 p. c. jest niedopuszczalne“. Od uchwały tej wniosłem do Sądu okręgowego w Wadowicach rekurs. Interweniująca przy egzekucji nie była pełnomocniczką, bo pełnomocnikiem ja byłem jako adwokat, chociaż po myśli § 52 ord. egz. pełnomocnikiem może być każda własnowolna osoba. Adwokat miał i ma prawo dać się zastąpić przy zwykłych czynnościach egzekucyjnych przez urzędnika czy urzędniczkę swojej kancelarji, skoro taryfa należytości adwokackich wymienia należytości za tego rodzaju interwencje funkjonarjuszy kancelaryjnych. Wprawdzie moja urzędniczka nie ma legitymacji wystawionej przez Wydział Izby adwokackiej, jak o tem wspomina ustęp końcowy § 31 p. c. w brzmieniu noweli z 1/6 1914 Dz. z Nr. 118, ale nie skorzystałem wcale z tego uprawnienia adwokata, dodanego nowelą do § 31 pc. i dlatego nie można mojego prawa ograniczać żądaniem legitymacji dla urzędniczki, skoro przed nowelą z 1/6 1914 było to niepotrzebne. Nowela prawa pełnomocnika rozszerzyła, a nie ścieśniła, co widoczne ze słowa „ferner“.

Sąd okręgowy jako rekursowy w Wadowicach uchwałą

z 6/10 1928 R. III. 457/28/1 rekursu nie uwzględnił z motywów, które przytaczam dosłownie:

W myśl § 31 in fine wolno jest adwokatowi jako pełnomocnikowi przy nadarzających się czynnościach egzekucyjnych, zmierzających do wykonania egzekucji dać się zastąpić przez zatrudnionego u siebie urzędnika kancelaryjnego. Upoważnienie daje Wydział Izby Adwokackiej na wniosek odnośnego adwokata. Gdy S. G. takiem upoważnieniem się nie wykazała, więc jakkolwiek interwenjowała przy wykonaniu egzekucyjnego zajęcia, dopuszczona niewłaściwie przez organ wykonawczy, niema prawa ani ona ani właściwy pełnomocnik adwokat Dr. Schlank do kosztów spowodowanych jej interwencją przy wykonaniu egzekucji. Rozporządzenie Min. Sprawiedliwości z dnia 9 grudnia 1919, Dz. u. 1 ex 1920 poz. 1) w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem Min. Sprawiedliwości z dnia 17/11 1922 Dz. u. 108 ex 1922 poz. 1002 z dnia 18/10 1923 Dz. u. 110 ex 1923 poz. 876 i z dnia 5/5 1924 Dz. u. 40 ex 1924 poz. 433 w uwadze do § 7 taryfy, przewiduje wynagrodzenie za czynności egzek. przez funkcjonarjusza kancelaryjnego, nie wciągniętego na listę kandydatów adwokackich, ale przepis ten odnosi się właśnie do funkcjonarjuszów, mających upoważnienie z Wydziału Izby adwokackiej. Powołanie się rekurenta na przepis § 52 oe. nie może odnieść skutku, gdyż przepis ten stanowi tylko ogólnie, że strony mogą dać się zastąpić przez pełnomocników, zaś przepis § 31 p. c. i taryfa adwok. stanowią, kto może interweniować przy wykonaniu egzekucji z kancelarji adwokackiej i jakie mu się wtedy koszta należą. Wobec tego należało niesłusznego rekursu nieuwzględnić i zaczepioną uchwałę Sądu I-szej instancji zatwierdzić.

ADW. DR. STEFAN LANGROD.
Prezes Rady Nacz. Kand. Adw. Mał. i G. Śl.

Przed II-gim zjazdem kandydatów adwokackich Małopolski Śląska Cieszyńskiego.

W dniach 18 i 19 listopada br. zbiera się we Lwowie II-gi Walny Zjazd Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, który po I-szym Zjeździe odbytym przed rokiem

w Krakowie, będzie drugim z kolei od czasu powstania Państwa Polskiego sejmem małopolskiej aplikacji adwokackiej, a po Zjeździe palestry małopolskiej z 20 października br. we Lwowie, drugiem z kolei zbiorowem i stanowczem wypowiedzeniem się przedstawicieli — tym razem najmłodszych — naszej palestry południowych ziem Polski w przedmiocie najważniejszych problemów, od których zależy byt lub upadek adwokatury w Polsce.

Tak się złożyło przez pierwszych dziesięć lat istnienia niepodległości odrodzonej, iż adwokatura małopolska, a w jej obrębie i małopolska aplikacja adwokacka niespodziewanie znalazła się w sytuacji — jak dotąd — bez wyjścia. Z chwilą upadku dawnej Austrji i wejścia w skład organiczny adwokatury całej Rzeczypospolitej, została ona ipso facto odgrodzona południową granicą państwową od adwokatury dawnej monarchji austrjackiej. Wydawałoby się rzeczą naturalną i tłumaczenia nie wymagającą, iż tem samem stanie się ona materjalną częścią ogólno-polskiej palestry i że po krótkim okresie koniecznej unifikacji pojęć, poglądów i przyzwyczajeń zjednoczy się z nią tak, jak się cała Polska zjednoczyła, kiedy się mury zaborcze zburzyło. Okazaćby się wtedy musiało niezbicie, iż różnice te są raczej powierzchowne i nie sięgają głębiej niż w innych zawodach, a tem samem na usunięcie ich pracować będzie czas i dobra wola wszystkich, o ile się tylko stworzy jej warunki normalne i zdrowe.

Stało się inaczej. Próżnoby dzisaj szukać, kto tu winien. Próżnoby czas tracić na wypominania czy żale. Przez pierwsze dziesięciolecie Polski niepodległej różnice siłą faktu istniejące zostały sztucznie pogłębione, adwokatura każdej dzielnicy, a przedewszystkiem adwokatura małopolska w stosunku do pozostałych dzielnic żyła życiem własnem, odrębnem i ściśle odgraniczonem i podkreślanem. Aplikację adwokacką w Polsce, narybek przyszłej zjednoczonej palestry, wychowywano i wychowuje się w tem dziesięcioleciu w duchu wyodrębnienia i ekskluzywności. Wysiłki jednostek czy ich grup, zmierzające do unifikacji stosunków, choćby częściowej, natrafiają na trudności nie do przezwyciężenia mimo najlepszej woli często wszystkich stron. Palestra jednej dzielnicy nie bierze od palestry drugiej dzielnicy dobrych jej stron, dodatnich przyzwyczajeń i pozytywnie, niespornie wartościowych pierwiastków; jedna o dru-

giej powiada, że tam ich niema — choć wie, że są. Trwa w uporze przeciwnym unifikacji. Boją się siebie wzajemnie, nie znają się, znać się nie chcą. Doszło do tego, iż w jednej dzielnicy sąd państwowy dopuszcza ekspertów na etykę adwokacką drugiej dzielnicy jako okoliczność notoryjnie obcą i wymagającą wobec sądu dowodu ze znawcy.

Wobec palestry małopolskiej inne dawne dzielnice pozostały zamknięte na wszystkie zamki. Rzecby można z niewielką przesadą, iż jej północna wewnętrzno-państwowa granica stała się hermetyczniejszą i ściślejszą od granicy południowej, a więc od strony państw ościennych. O ile jednostki zdołały ją przekroczyć, to stało się to drogą wpływów, stosunków osobistych i starań wpływowych, a nie siłą rzeczy, drogą wewnętrznej konieczności unifikacyjnej. Wydana 17. III. 1921 konstytucja Rzeczypospolitej mimo przepisu art. 101 nie została zastosowana do stanu adwokackiego, który — o ile chodzi o palestrę małopolską — został z pod niej faktycznie jakgdyby wyjęty. Austrjacka ordynacja adwokacka z r. 1867 nie doczekała się nowelizacji ani zmiany mimo, iż w b. dzielnicy rosyjskiej 2-krotnie (dekr. z 8. II. 1919 Dz. Pr. P. P. Nr. 18 Poz. 225 i Rozp. Prez. Rzpltej z 16 I. 1928 Dz. U. Nr. 7 Poz. 39) a w b. dzieln. pruskiej i w górnośląskiej części W-dztwa Śląskiego 3-krotnie (ustawa z 11. IV. 1924 Dz. U. Nr. 40 Poz. 427, Rozp. Min. Spraw, z 2. V. 1924 Dz. U. Nr. 40 Poz. 432, Rozp. Prez. Rzpltej, z 23. XII. 1927 Dz. U. Nr. 117 Poz. 997) zaborcze postanowienia ustawowe z tej dziedziny zostały zmienione. W ten sposób sprzecznie z zasadą równości aplikacja w Małopolsce trwa dotąd lat 7, podczas gdy w innych dzielnicach lat 3 wzgl. 4, w ten sposób w Małopolsce dla uzyskania substytucji trybunalskiej, dostępu do egzaminu adwokackiego i adwokatury konieczny jest doktorat praw, zbędny w in. dzielnicach, co jest sprzeczne z ustawą o szkołach akademickich, w ten sposób w Małopolsce kobiety nie mają dostępu do egzaminu adwokackiego i adwokatury. W ten wreszcie sposób adwokat i aplikant małopolski może osiąść tylko na obszarze obowiązywania ustawodawstwa poaustrjackiego, na którym dwa stare uniwersytety polskie corocznie wypuszczają w świat rzesze absolwentów wydziałów prawnych, chcących swoją myśl i pracę oddać na usługi praktycznego prawa. Ten paradoksalny stan rzeczy powoduje hiperprodukcję w zawodzie adwokackim, a co za tem idzie — jak uczy wszechstronne do-

świadczenie — pauperyzację, obniżenie poziomu etycznego, rozgoryczenie ogółu, czyniąc z posłannictwa adwokackiego rzemiosło, z którego czerpane dochody nie starczą często na pokrycie koniecznych potrzeb codziennego życia.

Nie winić tu nikogo, ale szukać źródła i badać następstwa! Czy gdyby szlachetne wysiłki naszych kodyfikatorów prof. Suligowskiego i Dra Matakiewicza, którzy w dwóch z kolei Sejmach gorliwie bronili idei unifikacji adwokatury, doczekały się realizacji, stan rzeczy byłby dziś tensam?? Odpowiedź na to jest łatwa. Unifikacja ustawodawcza adwokatury polskiej musiałaby najniewątpliwiej w 10-tym roku bytowania Państwa zunifikować do gruntu obyczaje palestry, stworzyć dla adwokatury i jej aplikacji normalny teren działania i zdrowe warunki rozwoju, zapobiec dotychczasowemu upadkowi lub staniu w miejscu (co na jedno wychodzi) a nadto wywrzeć ważki wpływ na całokształt stosunków prawnych w Polsce o ogromnem znaczeniu ogólno-społecznej natury. Praw swoich adwokat nie wykonywa przecież dla siebie, lecz dla ludności; ludność w Państwie rządzącem się prawem posiada tyle uprawnień, wiele ich ustawodawca nie zapomniał przyznać stanowi adwokackiemu. Unifikacja adwokatury ma decydujące znaczenie dla ujednostajnienia wymiaru sprawiedliwości w Państwie, dla uzgodnienia przyzwyczajeń i poglądów prawnych, dla uporządkowania i sharmonizowania stanu prawnego. Póki więc trwać będzie status quo, póki adwokatura na obszarze jednego Państwa oddzielona pozostanie od siebie nieprzebytym murem trzech zaborów, póki się go będzie sztucznie utrwalało z oczywistą, niepowetowaną szkodą dla całokształtu myśli państwowej, póty nie może być nawet mowy o ujednostajnieniu wymiaru sprawiedliwości w Państwie i póty stan adwokacki skazany będzie na powolną zagładę. Pozbawienie całych powiatów jednej dzielnicy pomocy prawnej, mianowanie tamże niekwalifikowanych obrońców sądowych dla braku adwokata chętnego do osiedlenia się tam, a równocześnie przepełnienie adwokackie i aplikanckie małych miejscowości oddalonych od poprzednich o pół godziny drogi piechotą, jest stanem absurdalnym, wręcz niewiarygodnym, a jednak prawdziwym. Umiała mu zaradzić Czechosłowacja, Jugosławja, Francja w stosunku do Alzacji i Lotaryngji, Rumunja, Włochy! Nie uczyniła tego

Polska przez dziesięć lat swego istnienia. Oto źródła zła i jego codziennie i zewsząd w oczy bijące konsekwencje!

Ten tragiczny stan rzeczy ze szczególną mocą bije taranem w przyszłość małopolskiej aplikacji, niwecząc jej naturalny pęd granic pauperyzacją stanu adwokackiego tej dzielnicy, rozgoryczenie wywołane krzywdą, niezrozumieniem i lekceważeniem przez miarodajne czynniki jej praw do życia, rozwoju i zadowolenia — z natury rzeczy na plan dalszy usuwa problem samorozwojowy i podcinając niestety u podstaw jej pracę nad sobą. Codzienna troska życiowa, wzmożona do niebywałych granic pauperyzacją stanu adw. tej dzielnicy, rozgoryczenie wywołane krzywdą, niezrozumieniem i lekceważeniem przez miarodajne czynniki jej praw do życia, rozwoju i zawodowego zadowolenia — z natury rzeczy na plan dalszy usuwa problem samokształcenia zawodowego, nie dla egzaminu ale dla pogłębienia własnej wiedzy i podwyższenia poziomu teoretycznego i praktycznego przysposobienia do wykonywania „najpiękniejszego zawodu na świecie" (Voltaire). Trzeba jej oddać sprawiedliwość, iż mimo wszystko i w tej dziedzinie robi postępy, widoczne w latach ostatnich. Ale trudno by wznosiły się ku słońcu gałęzie drzewa podcinanego metodycznie i konsekwentnie u samego pnia; trudno wyrabiać przywiązanie do zawodu u ludzi, którym ten zawód czyni się walką parjasa o chleb, odartą z ideałów, nieopartą na wolnej konkurencji; zamieniając ludzi, którzy pół życia strawili na ciężkiej umysłowej pracy przygotowawczej, na składaniu matury, egzaminów uniwersyteckich, doktoratu, egzaminu adwokackiego i odbywania 7-letniej aplikacji na „glebae adscriptos". Nie przytaczamy tu celowo żadnych argumentów, któreby w czemkolwiek godziły w prawa ustawą i zwyczajem nabyte przez kolegów z in. dzielnic; myśl szkodzenia komukolwiek jest nam obcą toto orbe. Ale zasada równości, wolnego współzawodnictwa, swobody wyboru zawodu i miejsca wykonywania go musi zatriumfować w najżywotniejszym interesie państwa i społeczeństwa. Kto tego nie rozumie, ten jeśli nie jest ślepy — patrzy na życie społeczne przez okulary tak zastosowane do jego wzroku, by nie dojrzał rzeczywistości i nie docenił skutków, nieuchronnie po niej następujących. Daje tem samem dowód niezrozumienia czem jest materjalna praworządność, czem jest zasada równości demokratycznej, daje dowód nieumiłowania zawodu, któremu się

oddaje, choćby tylko z dobrem zawodu na ustach wkraczał w szranki walki o niedobrą sprawę.

W tak ciężkiej, decydującej chwili ma się zebrać II-gi Zjazd aplkacji małopolskiej. Stoją przed nim ważne i odpowiedzialne zadania. Ma stać się szczeblem w drabinie zrozumienia przez społeczeństwo, że wielkie zło się dzieje i zapobiec mu trzeba zanim będzie zapóźno i to przez użycie środków celowych i odpowiednich. Nic tu nie pomogą mechaniczne zapory, bo życie zautomatyzować się nie da, a wolny zawód wolnym być musi, aby żyć. Musi się tylko pozostawć życiu samemu naturalną swobodę, musi się corychlej zerwać więzy krępujące je, jeśli się dobro publiczne ma na oku. Pod takim kątem widzenia ma Zjazd rozpatrywać problem reformy adwokatury i aplikacji w Polsce, ma się ustosunkować do pierwszej jaskółki tej reformy: projektu prof. Litauera. Stanowczo wypowiedzieć musi gorące wołanie całej małopolskiej aplikacji o zjednoczenie i dać temu wyraz w szeregu rezolucyj natury programowej i organizacyjnej. Społeczeństwo, rząd, adwokatura i aplikacja całej Polski dowiedzieć się muszą o dezyderatach i postulatach aplikacji małopolskiej i muszą zrozumieć nagłość tej sprawy w najżywotniejszym interesie ogólnym.

Dłatego waga zapowiedzianego Zjazdu przekracza miarę dorocznych zjazdów organizacyjnych. Winien on znaleść echo w tzw. marodajnych sferach, w rządzie i parlamencie, w komisji kodyfikacyjnej i w bratnich organizacjach i zrzeszeniach innych dzielnic. Wprowadzenie w problem unifikacji adwokatury i aplikacji w Polsce pierwiastka absolutnej szczerości, bezwzględnej odwagi w wypowadaniu swoich przekonań i dążeń, stała i konsekwentna dążność do zjednoczenia — oto intencje inicjatorów zjazdu. Źródłem niezłomnej wiary w zwycięstwo w tej walce jest przekonanie, że to walka o słuszną sprawę, walka idąca w parze z wszechwładnym prądem życia, a nie przeciw życiu.

ADW. DR. ZYGMUNT FENICHEL.

Źródła polskiego prawa robotniczego.

I. Wojna światowa wywołała przesunięcie w układzie sił społecznych. Przesunięcie to znalazło swój wyraz polityczny w nadaniu praw politycznych szerokim warstwom ludności w tych krajach, w których ludność praw tych dotąd nie miała. Rozszerzenie praw politycznych pociągnęło za sobą wpływ szerokich warstw na bieg spraw państwowych, a tem samem treść ustawodawstwa uległa zmianie w kierunku korzystnym dla warstw pracujących.

Jest to cecha charakterystyczna nietylko rozwoju społeczno-politycznego Polski, ale także większości państw spółczesnych.

Wyrazem tych zmian są konstytucje uchwalone po wojnie światowej, uwzględniające zmianę sił społecznych. I tak konstytucja niemiecka z 11/8 1919 w rozdziele V o życiu gospodarczem przewiduje w art. 151, że organizacja życia gospodarczego musi odpowiadać zasadom sprawiedliwości i zmierzać do zapewnienia wszystkim, egzystencji godnej człowieka. — Wedle art. 157. tejże konstytucji praca znajduje się pod szczególną ochroną Rzeszy, która ustanowi jednolite prawo pracy. — Nadto gwarantowana została w art. 159. wolność zrzeszenia się celem zabezpieczenia i poprawy warunków pracy. Dalej konstytucja przyrzekła przeprowadzenie szerokiej organizacji ubezpieczeń oraz ochronę macierzyństwa. Wreszcie wedle art. 165. pracownicy powołani są na równi z pracodawcami przy ustalaniu warunków płacy i pracy, otrzymują przedstawicielstwo w robotniczych radach przedsiębiorstw i w państwowej radzie robotniczej oraz w gospodarczej Radzie Rzeszy.

Jak wyżej wspomniano, także konstytucja polska zgodnie z tymi prądami przyrzeka w art. 102. prawo do opieki nad pracą każdego obywatela oraz deklaruje, że praca jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa. — Wreszcie w tymże artykule przyrzeka państwo w niedość ściśle ujętej formie prawniczej, przeprowadzenie ubezpieczeń społecznych co do bezrobocia, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa(?).

Art. 103. konstytucji przyrzeka opiekę macierzyństwa i zakazuje pracy zarobkowej dzieci niżej lat 15 — pracy nocnej kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu szkodliwych dla ich zdrowia.

Wreszcie art. 108 konst. postanawia, że obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków, a wykonanie tych praw określają ustawy.

Czy i o ile zapowiedzi konstytucji zostały zrealizowane, okaże się z uwag poniższych. Wyrazem tych zmian jest prawo robotnicze, co do którego powstania zastosować można powiedzenie Iheringa: „Die Gewalt wird zum Recht, in dem sie die Norm aus sich erzeugt".

II. Zadaniem mojem jest zestawienie źródeł robotniczego prawa polskiego przy uwzględnieniu orzecznictwa Sądów, a dla jaśniejszego przedstawienia danej instytucji przedstawię ją porównawczo z ustawodawstwem zagranicznem.

Jeśli chodzi o stan prawa robotniczego w Polsce, to przyznać trzeba, że Polska stara się dotrzymać kroku państwom gospodarczo wyżej stojącym. Jakkolwiek z uwag poniższych okaże się, że nie we wszystkich dziedzinach nastąpiło ustawowe uregulowanie, to jednak ustawodawstwo za Polski niepodległej, a w szczególności ustawodawstwo t. zw. dekretowe po przewrocie majowym dość silnie rozwinęło prawo robotnicze.

Jakkolwiek samo ustawodawstwo dość silnie się rozwinęło, to jednak w sferach naukowych brak tego zainteresowania, jakim otaczane są inne gałęzie prawa. Znajduje to wyraz w tem, że brak jest w Polsce opracowania naukowego i systematycznego prawa robotniczego, jak to ma miejsce w państwach zachodnch.

W Polsce spółczesnej obowązują normy z czasów z przed roku 1918 i z okresu niepodległości państwa. — Dlatego to ustawodawstwo robotnicze należy z tego punktu widzenia podzielić na przed niepodległościowe i na polskie ustawodawstwo. Porównanie obu ustawodawstw musi wypaść korzystnie dla ustawodawstwa polskiego.

Z innego punktu widzenia patrząc na prawo robotnicze, możemy je podzielić na prawo państwowe t. j. uchwalone przez odnośne organa państwowe i na międzynarodowe. Polska bowiem przystępując do Ligi Narodów przystąpiła też później do

całego szeregu konwencji regulujących sprawy robotnicze. — Konwencje takie skoro zostały przez odnośne czynniki państwowe zgodnie z konstytucją ratyfikowane i to we formie ustawy, nie są potem niczem innem jak ustawą państwową, skoro ogłoszone zostały w dzienniku ustaw.

Różnica między wewnętrznem a międzynarodowem prawem zachodzi conajwyżej co do sposobu powstania tego prawa.

Jeśli chodzi o treść prawa robotniczego, to trzeba podzielić odnośne normy na 3 części. Podział ten przyjmuję za Prof. Kasklem, przeprowadzonym w jego dziele „Das Arbeitsrecht". Prawo to podzielić można na normy regulujące stosunek do pracodawcy, a więc samą umowę pracy, („Arbeitsvertrag"), dalej na normy regulujące stosunek do współpracowników, z któremi robotnik pracuje i na normy co do organizacji, co nazywamy ustrojem pracy (Arbeitsverfassung). Wreszcie trzeci dział stanowią normy regulujące stosunek do państwa i te normy możemy nazwać ochronnemi. Jestto t. zw. ochronne prawo robotnicze (Arbeitsschutz). Zupełnie nie biorę pod uwagę stanowiącego dziś wprost gałąź odrębną prawa robotniczego ubezpieczeniowego.

Chcąc odpowiedzieć na pytanie czy prawo robotnicze przydzielić należy do prawa prywatnego czy też publicznego, trzeba sobie uprzytomnić, że cały ten podział jest jedynie konwencjonalny i niema uzasadnienia wobec jedności norm prawnych (Kelsen Allgemeine Staatslehre str. 90). Mimo to dla ułatwienia orjentacji posługując się tym podziałem stwierdzamy, że część prawa robotniczego należy do prawa publicznego, że jednak prawo to zawiera szereg norm należących do prawa prywatnego. — Jeśli bowiem chodzi o umowę pracy, to ta część należy przeważnie do prawa prywatnego, jeśli zaś chodzi o normy odnoszące się do ustroju pracy i jej ochrony, to przepisy te przydzielić należy do prawa publicznego.

Z innego punktu widzenia rozpatrując prawo robotnicze, podzielić je można na prawo materjalne i formalne, t. j. procesowe.

Wreszcie uwzględnić należy, że pewne ustawy odnoszą się do pewnych tylko zawodów podczas gdy inne ustawy mają charakter więcej ogólny. I tak pewne przepisy odnoszą się tak do pracowników przemysłu i handlu jak i rolnictwa, podczas gdy inne normy odnoszą się tylko, do robotników w rolnictwie

Nadto pewne normy odnoszą się tylko do robotników, podczas gdy inne przepisy odnoszą się do pracowników umysłowych. — Można nawet w rozwoju prawa robotniczego stwierdzić, szczególnie przypatrując się jego rozwojowi w Austrji i Niemczech, że dla poszczególnych zawodów uchwala się odrębne ustawy, n. p. dla dozorców domowych, służby domowej, piekarzy itd.

Jakkolwiek normy regulujące umowę pracy należą do prawa prywatnego, to jednak przepisy te różnią się od innych norm kodeksów cywilnych głównie tem, że większość norm tych stanowią jus cogens, nie mogące być uchylone umową stron. — Ustawodawca nie zadawala się jednak nadaniem siły cywilnej tym normom przez ustanowienie ich przepisami juris cogentis, ale zaopatruje je często sankcją karną, tak, że przeprzepisy te stanowią „lex plus quem perfecta". Z tego to powodu powstaje nowy dział prawa robotniczego, a mianowicie prawo karne robotnicze, które podzielić można na materjalne i formalne.

Prawo robotnicze, t. j. prawo regulujące specjalne stosunki robotnicze, mieści się też w przepisach prawa podatkowego i administracyjnego.

W rozważaniach poniższych rozpatrywać będziemy głównie normy umowne prawa robotniczego, a w ogólności tylko charakterystykę prawa ochronnego i przepisów o ustroju pracy. — Pominiemy zaś w zupełności karne, podatkowe i administracyjne prawo robotnicze.

III. Trzymając się wyżej podanego podziału prawa robotniczego, podać należy najpierw źródła odnoszące się do prawa robotniczego przed powstaniem państwa polskiego.

Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczyć należy, że rozróżniamy prawo robotnicze w szerszem i ciaśniejszem tego słowa znaczeniu. — Prawo robotnicze w szerszem znaczeniu podzielić można na prawo ściśle robotnicze, t. j. odnoszące się tylko do robotników i na prawo pracowników umysłowych. — Niełatwo jest przeprowadzić linję demarkacyjną między robotnikiem a pracownikiem umysłowym. — Praca fizyczna i praca umysłowa przy dzisiejszym rozwoju techniki niedadzą się tak wyraźnie rozgraniczyć, a często praca fizyczna wymaga wysiłku umysłowego i odwrotnie. — W nauce pojęcie pracownika umysłowego jest sporne i dlatego to ustawodawstwo zadawalna się często wyliczeniem taksatywnem, kogo uważać

należy za pracownika umysłowego. — I tak, rozp. Prez. Rzpltej z 16/3 1928 Dz. ust. 35/28 wylicza kogo należy uważać za pracowników umysłowych. — Wyliczenie to jest specjalnie dlatego konieczne, gdyż art. 1. rozp. o umowie o pracę robotników Dz. ust. 35/28 podaje, że robotnik przyjęty zostaje do wykonania pracy na rzecz pracodawcy w zamian za umówione wynagrodzenie. Z tego określenia robotnika wynika, że koniecznością było podanie i wyliczenie, kogo uważać należy za pracownika umysłowego. — Wyliczenie to jednak nie jest zupełne, gdyż wedle art. 3 tegoż rozp. Minister ma prawo rozciągnąć działanie tych przepisów na innych nie wymienionych pracowników.

Inaczej postąpił ustawodawca austrjacki, który ogólnikowo w ustawie z 11/5 1921 określił jako pracownika umysłowego tego, który pełni usługi kupieckie lub wyższe usługi niekupieckie, albo pracę kancelaryjną — w analogji do ust. o pom. handl. Nie ulega wątpliwości, że prawnik zawsze uważa ogólną definicję za wyżej stojącą od wyliczenia wyczerpującego, które nigdy wyczerpanem być nie może. — Wyliczenie jednak ustawodawcy polskiego ma tę dobrą stronę, że stwarza dla sądownictwa jasną sytuację. — Ustawa polska wyliczając pracowników umysłowych, poszła za dotychczasową praktyką, gdyż także rozporządzenie wykonawcze o urlopach Dz. ust. 62/23 wylicza, kogo należy uważać za pracownika umysłowego w myśl tego rozporządzenia.

Prawo z czasów przed powstaniem państwa Polskiego różni się od późniejszego prawa tem, że w dość słabej mierze przeprowadziło ochronę robotniczą.

Kodeks cywilny austr. w §§ 1151 do 1164 zawiera przepisy odnoszące się do pracowników w szerokiem tego słowa znaczeniu, a zaznaczyć należy, że przepisy te wprowadziła dopiero nowela III z roku 1916. — Przepisy te są wzorowane na przepisach kodeksu niemieckiego §§ 611 do 630. — Jeśli się uwzględni, że znaczenie klasy robotniczej nie było tak wielkiem przed wojną, to w każdym razie trzeba przyznać, że przepisy te starały się choć w małej mierze ochronę tę przeprowadzić. Natomast kodeks napoleoński obowiązujący w b. Kongresówce nie zawera w tym kierunku żadnych norm, gdyż ułożony był w epoce liberalnej, kiedy wolna umowa stron regulowała prawa kontrahentów, a państwo w myśl zasad laisse-fairyzmu nie wtrą-

cało się w dziedzinę tę, którą uważało jako podlegającą swobodnej umowie stron.

Przepisy kod. cyw. austr. nie odnoszą się do tych stosunków pracy, które są odrębne uregulowane. Mimo wyjścia nowych ustaw sprzecznych z kodeksem cywilnym, przepisy te jako ogólne zachowały moc. Stosunek ustaw cywilnych do poszczególnych przepisów regulujących stosunki robotnicze ująć należy w ten sposób, że o ile te szczególne przepisy nie regulują danego stosunku, stosuje się pomocniczo kodeks cyw. Przepisy zatem kod. cyw. obowiązują nadal, w tych wypadkach, w których specjalne ustawy zastosowania nie mają.

Kod. cyw. odróżnia w § 1151 k. c. kontrakt o służbę od kontraktu o dzieło. — Podczas gdy kontrakt służbowy obowiązuje do usług, to kontrakt o dzieło obowiązuje do wykonania dzieła. — Odróżnienie tych dwóch rodzajów nie da się tak łatwo przeprowadzić, a jak to wykazał Rümelin jedna umowa przechodzi w drugą. Także Grünberg w swej pracy „Das österreichische Angestelltenrecht“ str. 27, podaje, że na podstawie definicji ustawowej odgraniczenie umowy o usługi od umowy o dzieło, jest niemożliwem. — Także inne definicje teoretyków prawa nie są wystarczające. — I tak podaje Molitor że "der Dienstvertrag ist ein Thätigkeitsvertrag, der Werkvertrag ein Erfolgsvertrag... Odróżnienie to dlatego nie jest zupełnie ścisłem, gdyż do każdego rezultatu trzeba czynności i następstwem każdej czynności jest jakiś rezultat. — Także niewystarczającą jest definicja Gierkiego analogiczna do powyższej, że przy umowie o usługi chodzi o działalność a przy drugim kontrakcie o dzieło.

Nie wystarczającą jest też definicja teoretyków oparta na prawie szwajcarskiem, np. Nikischa, który uważa że kontrakt służbowy jest czasowo oznaczony, a przy umowie o dzeło chodzi o rezultat. Definicja ta bierze różne kryterja jako diferentia specifica a zapomina też o tem, że także umowa o dzieło może być czasowo oznaczona. Słusznie akcentuje Ehrenzweig, że istotą umowy o usługi jest zależność pracownika, podczas gdy przedsiębiorca jest samodzielnym. Jednak i to kryterjum jakkolwiek lepiej odgranicza te dwa rodzaje umów, w zupełności nie wystarcza, gdyż przy dzisiejszym rozwoju kapitału przedsiębiorca też często jest mało samodzielnym.

Zaznaczyć należy, że jedynie umowa o usługi wedle kod. cyw. austr. zawiera cały szereg przepisów juris cogentis, podczas gdy nieznajdujemy ich w przepisach o dziele.

Przepisy te wylicza § 1164 k. c. a przepisy te nie mogą być umową służbową uchylone. — Mayer w Festschrift für Franz Klein, analizując projekt noweli III powiada (str. 426), że „am intentivsten ist der soziale Rechszwang auf dem Gebiete des Arbeitsrechtes zu konstatieren".

Obok tych przepisów reguluje § 1486 l. 5 k. c. trzechletnie przedawnienie roszczeń z kontraktów o usługi.

Kod. cyw. w § 1161 odnośnie do wpływu konkursu na umowę służbową odsyłał do ordynacji konkursowej, która przewiduje w § 25, że pracownik może w ciągu miesiąca od otwarcia konkursu rozwiązać umowę, zarządca natomiast masy, może to uczynić przy dotrzymaniu ustawowych względnie umówionych terminów wypowiedzenia — Zaznaczyć należy, że sam konkurs nie rozwiązuje umowy o usługi. — Jeśli zarządca wypowie przed czasem lub nie w terminie, należy się pracownikowi odszkodowanie.

Jeśli chodzi o postępowanie układowe, to otwarcie tego postępowania nie daje prawa żadnej ze stron żądania rozwiązania umowy (Grünberg, Stellung des Dienstnehmers nach dem neuen Konkursgesetze").

Dalsze przepisy tyczące się pracowników zawiera ord. konk. co do pierwszeństwa w zaliczaniu do pierwszej klasy pretensji pracowników w § 51 l. 2 a) ord. ugod. w § 23.

Przpisy powyższe utrzymane zostały w mocy rozp. Prez. Rzpltej o pracownikach umysłowych art. 23 i art. 47 rozp. o umowie robotników. Zaznaczyć wreszcie należy, że w post. układ. pracodawca może zawierać nowe kontrakty służbowe. — Ordynacja egzekucyjna w § 120 o. e. reguluje pierwszeństwo zaspokojenia bez żadnego postępowania z dochodów realności poddanej zarządowi przymusowemu, płatnych aż do roku wstecz pretensji o wynagrodzenie osób zajętych w gospodarstwie leśnem lub rolnem, a § 216 o. e. reguluje w analogiczny sposób przy postępowaniu sprzedażnem. — Zaznaczyć dalej należy, że ord. egzek. w noweli z roku 1923 w § 10 a) na wzór ust. austr. z 11. VII. 1922 reguluje dochodzenie egzek. pretensji o utrzymanie, których tytuł egzekucyjny opiewa na pewną

ułamkiem oznaczoną część poborów. — Przepisy te zostały też utrzymane w mocy rozp. Prez. Rzpltej wymienionemi.

Innych ustaw przedwojennych omawiać nie będę, gdyż ust. o pom. handl. z roku 1910 i t. zw. Güterbeamtengesetz z roku 1914 utraciły moc obowiązującą wobec rozp. o umowie pracowników umysłowych. — Art. 59 tego rozp. nie wylicza wprawdzie, że powyższe ustawy zostały zniesione, wynika to jednak z tego, że ustawy te sprzeczne są z temi rozporządzeniami, wobec czego przestały obowiązywać w myśl zasady lexposterior derogat priori.

IV. Jeśli chodzi o ustawy powojenne, odnośnie do umowy o pracę, to zawierają je dwa rozp. Prez. Rzpltej z 16 marca 1928 odnoszące się do pracowników umysłowych i robotników, Dz. ust. 35/28 oraz rozp. Prez. Rzpltej z 7. VI. 1927 o prawie przemysłowem Dz. ust. 53. Obok tych ustaw wydane zostały szczególne ustawy, które regulują konkretne problemy prawa robotniczego, jak n. p. ust. o urlopach, o kaucji i t. d.

a) Dział VI. prawa przemysłowego art. 111 do 125 reguluje stosunki uczniów przemysłowych. — Odnosi się ten dział do przemysłu w znaczeniu ustawy, t. j. do wszelkich zatrudnień zarobkowych lub przedsiębiorstw wykonywanych samoistnie i zawodowo, bez względu na to, czy ono jest wystarczające, przetwórcze, handlowe lub usługi. Nie odnosi się zaś dział ten do zatrudnień takich jak n. p. rolnictwo, leśnictwo, górnictwo, do przedsiębiorstw przewozowych, kolejowych i t. d. Kaskel w swej pracy o prawie robotniczem (str. 141) uważa umowę o naukę (Lehrvertrag) jako umowę z obustronnemi zobowiązaniami z tem, że umowa ta różni się od umowy o usługi tem, że pracodawca zamiast do zapłaty, obowiązany jest do nauki. — Umowę tę należy zaliczyć do umowy o pracę w szerszem tego słowa znaczeniu.

Umowa o naukę winna być ujęta we formę pisemną w ciągu 4 tygodni od dnia zawarcia, a umowa ta ma określać czas trwania nauki, świadczenia wzajemne i warunki rozwiązania. Wymóg pisemności tej umowy chroniący ucznia, stanowi wyjątek z wolności umów przewidzianej w § 883 k. c. Umowa ta winna dalej być podpisaną przez przemysłowca i ucznia, a jeśli ten jest małoletni, przez ojca lub opiekuna. — Podpis ojca lub opiekuna na tej umowie nie może co innego oznaczać, jak zezwolenie do zawarcia umowy. — Umowa nie zawarta na piś-

mie, jako sprzeczna z ustawą, jest w myśl § 879 k. c. nieważną, Ehrenzweig co do ust. przem. austr. jest odmiennego zdania. — Wymóg zezwolenia ojca lub opiekuna stanowi dalszy wyjątek od przepisów kod. cyw. § 152 i 246 k. c., które zezwalają małoletniemu samodzielnie zawierać umowę o pracę.

Dalsze przepisy tego rozp. zawierają normy co do jednostronnego rozwiązania umowy, określają czas próby i t. d. Wyliczenie przyczyn rozwiązania przedwczesnego art. 120, jest wyczerpujące, chociaż ostrożność techniki ustawodawczej winna była nakazywać ogólnie sprawę tę ująć.

Jeśli chodzi specjalnie o naukę rzemiosła, to prawo przemysłowe reguluje je w art. 148 do 157, lecz przepisy wyżej podane stosują się też wedle art. 141 do rzemiosła. — Czas nauki trwa lat trzy, — a nie może przekraczać lat cztery.

b) Rozp. Prez. Rzpltej o umowie o pracę pracowników umysłowych, obejmuje pod względem podmiotowym większą ilość osób, niż ust. z roku 1910, a nadto ochrona ta jest dużo silniejsza. — Dlatego ustawodawca uregulował odrębnie umowę robotników, a odrębnie umowę pracowników umysłowych, jakkolwiek w obu wypadkach chodzi o jeden kontrakt pracy, gdyż uważał za istotne różnice między temi obiema umowami, ca do treści samych usług, co do zapłaty, co do czasu trwania i okresu wypowiedzenia.

Umowa z pracownikiem umysłowym, nie musi być zawartą na piśmie, pracownik jednak może żądać wedle art. 6. pisemnego potwierdzenia zawartej umowy. — Jedynie do ważności klauzuli konkurencyjnej wymaganą jest wedle art. 10, aby zawartą została na piśmie. — Nowością jest wprowadzenie w art. 15 ust. 2 postanowienia, że w razie zawinionej niewypłaty w terminie pracodawca obowiązany jest płacić odsetki zwłoki w wysokości od 2 do 3% miesięcznie, począwszy od dnia zwłoki. Z przepisu tego jednak nie wiadomo, ile się pracownikowi należy, czy 2 czy 3%. — Ustawa winna dokładnie określać, a nie podawać określeń przypominających określeń — w kodeksie karnym. — Przepis ten stanowi wyjątek z § 1333 k. c., gdyż obecnie w razie zwłoki pracodawca płaci nie ustawowe odsetki zwłoki, lecz 2 do 3% miesięcznie. — Takiesame odsetki płaci pracodawca przy zwłoce we wypłacie wynagrodzenia, stanowiącego udział w zysku, lub prowizji.

Dalszem wzmocnieniem praw jest art. 25. liczba 4, wedle którego umowa o pracę rozwiązuje się po upływie 3 miesięcy od wypowiedzenia umowy przez jedną ze stron, jeśli umowę tę zawarto na czas nieokreślony. — Okres wypowiedzenia musi wynosić całe trzy miesiące kalendarzowe i musi zawsze się kończyć ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego. — Tem samem dla stosunków uregulowanych tem rozp., uchylona jest skuteczność § 1159 k. c. i § 622 kod. niem., które przewidują krótszy okres wypowiedzenia. — Zaznaczyć należy, że dalej niż przepis polski, idzie przepis ust. austr., która przewiduje okres wypowiedzenia od 6 tygodni do 5 miesięcy, zależnie od czasu trwania stosunku służbowego. — Ustawodawca austr. zastosował tutaj progresję.

Wedle § 1153 k. c. i 613 kod. niem. roszczenie o usługi nie może być przeniesione. — Jedynie Güterbeamtengesetz, przewidywał, że w razie zmiany właściciela umowa trwa dalej. — Orzeczenie Sądu Najwyższego Rw. 2478/22 przyznawało właścicielowi prawo żądania usług, mimo zmiany w osobie właściciela, jeśli interes przedsiębiorstwa tego wymagał. Obecnie wedle art. 35. jeśli majątek lub przedsiębiorstwa przejdzie w czasie trwania stosunku służbowego w posiadanie innej osoby, stosunek pracy trwa nadal bez zmiany, a pracownik może w ciągu miesiąca rozwiązać umowę — z zachowaniem trzechmiesięcznego terminu.

Dalszą nowością jest art. 42, który przewiduje, że w razie śmierci pracownika, który pracował conajmniej 10 lat ma pracodawca obowiązek wypłaty rodzine odprawy w wysokości zależnie od ilości lat pracy. Ustawodawca polski nie wprowadził jak to uczynił ustawodawca austrjacki odprawy za życia pracownika w razie rozwiązania umowy.

Rozporządzenie powyższe stanowi ustawę specjalną w stosunku do kodeksu cywilnego, który nadal we wypadkach tu nie określonych, obowiązuje.

c). Rozp. o umowie o pracę robotników Dz. ust. 35/28 nie odnosi się wedle art. 2. ust. 2. do umowy o pracę pracowników umysłowych, robotników pracujących w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie oraz zakładach pracy ściśle z rolnictwem związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego i osób zatrudnionych w urzędach państwowych i komunalnych. Umowa o pracę może być zawarta

albo na piśmie albo ustnie, alboteż per facta concludentia tj. przez dopuszczenie robotnika do pracy. — Art. 3. ust. 2. przewiduje, że robotnik ograniczony w zdolności do działań prawnych w razie zatrudnienia go na podstawie umowy o pracę, uzyskuje zdolność do działań prawnych, które wynikają z tej umowy. Jakkolwek cel tego przepisu i § 246 k. c. jest ten sam, (chociaż rozp. mówi ogólnie o ograniczeniu do działań prawnych, podczas gdy kod. cyw. podaje jedną przyczynę ograniczenia tj. małoletniość) to jednak myślowo oba przepisy mają inny punkt wyjścia. Wedle bowiem kod. cyw. małoletni może zawrzeć umowę bez zezwolenia, i w tym kierunku jest samodzielny, podczas gdy w rozp. przez zawarcie umowy uzyskuje zdolność do działań prawnych.

Wzmocnienie praw robotnika stanowi art. 11. wedle którego umowa zawarta na czas nieokreślony może być rozwiązana przez wypowiedzenie dokonane conajmniej na dwa tygodnie naprzód. Tym samym § 1159. kod. cyw. i § 621 kod. niem. nie mają zastosowania do robotników objętych tem rozp.

Dalsze przepisy stanowią o prawach i obowiązkach stron, regulują potrącanie należności z wynagrodzenia robotnika, zakazują pracodawcy pobierać procenta od pożyczek udzielanych robotnikowi i regulują zajęcie wynagrodzenia do wysokości $^1/_5$ a o ile chodzi o alimenta do $^2/_5$.

Nowością, na którą rozmaicie zapatrywać się można są w art. 43 kary pieniężne, nakładane na robotnika za nieprzybycie do pracy, za spóźnianie się, zakłócenie spokoju. Wątpliwości też wzbudzić musi przeznaczenie tych kar pieniężnych na cele kulturalno-oświatowe. Przepisy te mogą doprowadzić do szykan robotników, a pracodawca ma inny sposób na nieodpowiednie zachowanie się robotnika, gdyż może mu stosunek wypowiedzieć.

Procesowe znaczenie ma art. 46. wedle którego sprawy z tytułu umowy o pracę mają charakter spraw pilnych i ferjalnych.

Powyższe rozporządzenie uchyliło między innymi odnośnie do b. zab. austr. §§ 72, 73, 76, 77 do 78e 81-88a, 90 i 91 usts. przem. w brzmieniu z 5/2 1907 oraz §§ 200 do 209 ustawy górniczej z 1854. Obok tych wyraźnie uchylonych przepisów ogólnie wszystkie normy sprzeczne z tym rozporządzeniem utraciły moc obowiązującą.

V. Obok powyższych przepisów regulujących samą umowę o pracę mamy cały szereg ustaw regulujących poszczególne problemy prawa robotniczego.

a) Ust. z 16/5 1922 Dz. 40. reguluje kwestję urlopów a odnosi się do pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu. Do ustawy powyższej wydane zostało rozp. Min. Pr. i Op. Sp. z 11/6 1923 Dz. ust. 62/23. Usatwa ta odnosi się tak do robotników jak i do pracowników umysłowych, którzy jedynie korzystają z dłuższego urlopu niż robotnicy. Nie odnosi się natomiast ustawa ta do rolnictwa oraz zakładów przemysłowych zatrudniających 4 lub mniej pracowników. Ustawa pozostawia w mocy umowy zbiorowe lub indywidualne, które zapewniają pracownikom płatny urlop na warunkach korzystniejszych niż wedle tej ustawy. Wynika z tego, że przeciwna tej ustawie umowa nie obowiązuje, co też przewiduje § 39 rozp.

Ustawa ta jak i inne ustawy robotnicze zaopatrzone są sankcją karną na wypadek przekroczenia tych przepisów.

W sprawach urlopów zapadło kilka orzeczeń Sądu Najwyższego. Wedle orzeczenia Rw. 1512/26 (Głos Prawa 3/27), pracownik, który nie skorzystał we właściwym czasie z urlopu nie może żądać dodatkowego wynagrodzenia tj. podwyższonej zapłaty za niewykorzystany urlop, może jedynie żalić się u Inspektora pracy. To samo przewiduje § 5. rozp. Orzeczenie powyższe krzywdzi pracownika, a przeciwne zapatrywanie wypowiada Grünberg w swej pracy „Das Angestellten-Recht" i to stanowisko należy uznać za słuszne.

Wedle orzeczenia C 1061/26 ogłoszonego w Ruchu Pr. i Ek. 1/28 ani ustawa o urlopach, ani żaden inny przepis nie zabraniają, aby w razie rozwiązania umowy o pracę czas należnego odchodzącemu pracownikowi urlopu nie mógł mieścić się w okresie między dniem wypowiedzenia, a ustaniem stosunku służbowego. Orzeczenie to nie jest oparte na ustawie i krzywdzi pracownika, a więcej uzasadnionem jest orzecznictwo w Austrji, które stoi na stanowisku, że robotnik nie może być zmuszony do brania urlopu w okresie wypowiedzenia. (E G. G. 3132 i 3503 cytowane u Ehrenzwega).

Ważną zasadę wypowiada Rw 2008/27 Przegląd Sądowy 4/28, wedle którego art. 2. ust. nie wypowiada zasady, iż pracownik nabywa prawo do urlopu dopiero po półrocznej służbie w danym roku kalendarzowym. Orzeczenie to jest uzasadnione

skoro ustawa wspomina o roku względnie pół roku, nie żądając roku kalendarzowego.

Rozporządzenie wydane na podstawie ustawy wprowadza uzupełnienia do ustawy. Wedle § 4. ani całkowita lub częściowa zmiana własności przedsiębiorstwa nie pozbawia prawa do urlopu pracowników zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie. Zaznaczyć należy, że ustawodawstwo Polski w sprawie urlopów dość wysoko stoi, jeśli się uwzględni, że takie państwo, jak Anglja nie ma ustawowo uregulowanej kwestji urlopów.

b) Rozp. Prez. Rzeczp. z 18/5 1927 Dz. ust. 46 reguluje kaucje składane w związku z umową pracy. Rozporządzenie to nie odróżnia robotników od pracowników umysłowych, lecz stosuje się wogóle do pracowników. Pracodawca ma prawo żądać złożenia kaucji na zabezpieczenie wynagrodzenia szkód i strat mogących wyniknąć z winy pracownika. Pracodawca ma przywilej pierwszeństwa zaspokojenia z tej kaucji przed innymi wierzycielami.

c) Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 28/12 1925 Dz. ust. 1/26 zajmuje się specjalnie ochroną robotników rolnych. Wedle art. 25 przy parcelacji nieruchomości winny być tworzone gospodarstwa dla bezrobotnych i stałej służby folwarcznej tracącej pracę wskutek parcelacji danych dóbr. Wreszcie art. 44 nakłada na Okręgowy Urząd Ziemski obowiązek dotrzymania jednorocznych umów zawartych z pracownikami.

W związku z reformą rolną Rozp. Prez. Rzeczp. z 16/2 1928 reguluje uprawnienia służby folwarcznej tracącej pracę w związku ze zniesieniem służebności, a rozp. z 16/3 1928 w związku z postępowaniem scaleniowem.

d) Praw pracownika dotyczy art. 17 rozp. Prez. Rzeczp. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych z 22/3 1928 Dz. ust. 39/28. Pracownik ma prawo do uzyskania patentu, na podstawie wynalazku przez siebie wynalezionego w tem przedsiębiorstwie, a prawa tego nie może być pozbawiony, chyba że zawarł umowę z pracodawcą o pracę nad wynalazkami. Pracodawcy służy prawo to wtedy właśnie, chyba, że w umowie postanowiono inaczej. Jeśli wynagrodzenie umowy jest rażąco niskie w stosunku do korzyści osiągniętych przez pracodawcę, wówczas może pracownik żądać godziwego wynagrodzenia.

Zaznaczyć należy, że nauka odróżnia 1) tzw. „Betriebserfindungen", powstałe wskutek pracy większej ilości robotników, gdzie nie da się ustalić, kto jest wynalazcą, a któryto wynalazek należy do pracodawcy, 2)Tzw. „Diensterfindungen", uzyskane w związku z wykonaniem umowy służbowej należące do pracodawcy, i 3) tzw. wolne wynalazki (Freie Erfindungen) należące do pracownika.

e) Odnośnie do umowy zbiorowej, Polska nie posiada ustawy regulującej tę kwestję, jak to ma miejsce w państwach zachodnich. Jedynie w b. zab. pruskim obowiązuje rozp. z 23/12 1918 o umowach zbiorowych, oraz we województwie śląskiem ustawa z 4/2 1920 o Radach Robotniczych.

Min. pracy i op. społ. opracowało już projekt o umowach zbiorowych, który jednak dotąd nie jest ustawą. Projekt ten opiera się na ustawie austr. z 1919 i niem. z 1920. Wobec tego cały szereg problemów które aktualne są dopiero przy istnieniu ustawy, dla nas są nieaktualne. Rzecz prosta, że w życiu codziennem, spotykamy się z umowami zbiorowemi, jednak we formę ustawy nie zostały one dotąd ujęte. Umowy takie jednak odnoszą się tylko do tych, którzy je zawierają. Załatwienie zatargów zbiorowych osobno omówone będzie.

f) Także ustawa o ochronie lokatorów z 11/4 1924 Dz. ust. 39 zawiera przepisy odnoszące się do pracowników. I tak wedle art. 2 liczba 1e. mieszkania stanowiące uposażenie służbowe lub część jego, z wyjątkiem mieszkań zajmowanych przez rządców lub administratorów oraz domów fabrycznych i kopalnianych, o ile wymówienie pracy nie nastąpiło z powodów uprawniających pracodawcę do zerwania umowy najmu, bez wypowiedzenia, nie podlegają tej ustawie. Jak wiadomo przepis ten wywołał w praktyce rozmaitą interpretację. Także do bezrobotnych odnosi się art. 23. zezwalający sądowi zawiesić eksmisję na czas do 6 miesięcy.

W sprawie mieszkaniowej przewiduje art. 38 rozp. z 16/3 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych, że w razie rozwiązania umowy z winy pracodawcy lub wydalenia pracownika bez ważnej przyczyny, pracownik ma prawo tak długo zajmować mieszkanie służbowe, jak długo przysługiwałoby mu to mieszkanie, gdyby umowa została rozwiązana prawidłowo.

Kwestja czasu pracy jakkolwiek stanowi o prawach stron,

należy do prawa ochronnego robotniczego i osobno omówioną zostanie.

g) Nieznane są w Polsce ustawy jak np. w Austrji i Niemczech regulujące pracę chałupniczą, pracę dozorców domowych (ust. austr. z 13/12 1922) piekarzy (ust. austr. z 3/4 1919) umowy teatralne (ust. austr. z 13/7 1922 dziennikarzy (ust. austr. z 11/2 1920) itd. Mimoto jednak ustawodawstwo robotnicze polskie uwzględniając stosunkowo słaby rozwój przemysłu, dość wysoko stoi.

VI. Jeśli chodzi o prawo robotnicze ustrojowe (Arbeitsverfassungsrecht) to w Polsce nieznane są instytucje przewidziane np. w Niemczech lub Austrji, jak np. Rady robotnicze. Konstytucja polska przewiduje wprawdzie w art. 68. powołanie samorządu gospodarczego, do którego wchodzić będą przedstawiciele pracy najemnej, którzy wraz z przedstawicielami innych dziedzin życia gospodarczego utworzą Naczelną Izbę Gospodarczą, jednak przepis ten dotąd w życie nie wszedł. Jak wiadomo, Rady robotnicze w Niemczech, jak również i w Austrji współdziałają przy układaniu regulaminu pracy, oraz przy przyjmowaniu lub odprawianiu robotników. W razie wypowiedzenia może robotnik w Niemczech odwołać się do Rady Robotnczej, a od orzeczenia tejże do Sądu.

Rozp. Prez. Rzeczp. z 17/9 1927 Dz. ust. 83/27 powołano przy Min. pracy Radę ochrony pracy jako organ doradczy i opiniodawczy.

Jeśli chodzi o ochronne prawo robotnicze to ten dział prawa w Polsce dość silnie jest rozwinięty. Chodzi tu o stosunek robotnika do państwa, a więc o normy prawne publiczne, w odróżnieniu od norm prawno-prywatnych, regulujących umowę o pracę. Dalszą różnicą między prawem o umową a prawem ochronnem jest ta, że w razie sporu w pierwszym wypadku rozstrzygają sądy, w drugim zaś władze administracyjne.

1. Jeśli chodzi o ochronę robotnika, podczas pracy we fabryce, to bezpeczeństwo i hygienę przy pracy regulują rozp. Prez. Rzecz. z 16/3 1928 Dz. ust. 35. Chodzi tu o obowiązki przedsiębiorcy mające zapewnić pracownikowi ochronę życia i zdrowia.

2. Czas pracy w handlu i przemyśle regulują ustsawy z 18/12 1919, Dz. ust. 2/20 oraz rozp. Prez. Rzeczp. z 22/3 1928. Czas pracy wszystkich pracowników zatrudnionych na podsta-

wie umowy w przemyśle, handlu, komunikacji, przewozie oraz w innych zakładach pracy choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, niezależnie od tego czy te zakłady pracy są własnością prywatną czy też państwową czy też organów samorządowych, wynosi bez uwzględnienia przerw odpoczynkowych najwyżej 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin, a nie może przekraczać 46 godzin tygodniowo. — Ustawa ta nie odróżnia robotników od pracowników umysłowych, a nie odnosi się do rolnictwa.

Wyjątkowo zezwala ustawa na pracę w godzinach nadliczbowych, w którymto wypadku wynagrodzenie ma być o 50% wyższe od normalnego.

W niedzielę i dnie świąteczne ustawą oznaczone, jest zakazana praca, prócz wypadków w ustawie oznaczonych. Także praca nocna, prócz zakładów o ruchu ciągłym, jest zakazana. Które dnie należy uważać za święta, reguluje rozp. Prez. Rzeczp. z 25/11 1924 Dz. usts. 101/24. Przekroczenie przepisu tej ustawy jest karane.

Wedle ust. z 14/2 1922 w handlu czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepu może trwać do 10 godzin, pracownicy jednak nie mają obowiązku pracować ponad 8 godzin.

Wreszcie wedle ust. z 2/2 1924 ustawa powyższa stsosuje się też do pracy młodocianych oraz kobiet zajętych w przemyśle, handlu i biurowości.

Sąd Najwyższy w orzeczeniach Rw. 2095/26, R 536/27, Przegl. Sąd. 11/27 i 2/28, stoi na stanowisku, że za pracę wykonaną ponad 8 godzin na polecenie przełożonego należy się wynagrodzenie, choćby dyrekcja zakazała pracować ponad 8 godzin, a pracownik nie reklamował swej należności. Co więcej, Sąd Najwyższy wyraża zapatrywanie, że pracownikowi należy się wynagrodzenie na godziny nadliczbowe, choćby w umowie nic w tym kierunku nie postanowiono. (Przegląd Prawa i Administracji 3/27, R 919/26).

3. Usts. z 2/7 1924 Dz. usts. 65/24 reguluje pracę kobiet i dzieci, a nie odnosi się do rolnictwa. Za młodocianych uważa ustaswa osoby obojga płci, od 15 do skończonych 18 lat. Zgodnie z art. 103 konst. zakazuje ustawa pracy dzieci do lat 15. Odmiennie od § 246 kod. cyw. a zgodnie częściowo z prawem przemysłowem, wolno przyjmować młodocianych do pracy, jeśli przedłożą obok świadectwa z ukończenia 15 lat zezwolenie

ojca lub opiekuna, oraz świadectwo lekarskie, co do zdatności do pracy. Zatrudnianie młodocianych w godzinach nadliczbowych jest prócz wyjątku, wymienionego w art. 6. ust. z 1919, zakazane. Szczególnie na uwagę zasługuje art. 16 wedle którego kobieta może przerwać pracę w stsanie ciąży z chwilą złożenia świadectwa lekarskiego, że spodziewać się może rozwiązania nie później niż za 6 tygodni. Kobiety nie wolno zatrudniać w ciągu 6 tygodni od dnia porodu. W ciągu tych przerw nie wolno pracodawcy rozwiązać stsosunku służbowego.

Ustawa ta weszła w życie 29/7 1928.

4. Ust. z 10/6 1924 reguluje społeczne pośrednictwo pracy. Mogą uzyskać je organizacje społeczne o charakterze niezarobkowym posiadające statuty zatwierdzone przez władze.

5. Następstwem wojny światowej jest wzmocniona ochrona gospodarstwa narodowego. Ochrona ta wyraża się we wysokich cłach, w zakazach emigracji, oraz ochronie rynku pracy. Za przykładem państw zachodnich Polska rozp. Prez. Rzeczp. z 4/6 1927 Dz. Ust. 54/27 reguluje ochronę rynku pracy. Pracodawca wedle tego rozp. może zatrudniać pracownika, nie będącego obywatelem polskim jedynie po uzyskaniu na to zezwolenia władzy. Ustawa ta wzorowana jest na ust. austr. z 19/12 1925, „Inlandsarbeiterschutzgesetz".

6. Rozp. Prez. Rzeczp. z 22/8 1927 Dz. ust. 78/27 ma zapobiegać chorobom zawodowym oraz je zwalczać. Rozporządzenie uważa chorobę zawodową za chorobę ostrą lub przewlekłą powstającą wskutek wykonywania pewnego zawodu z istoty danej pracy, lub z powodu warunków wśród których się ona odbywa.

7. Ust. z 16/3 1923 Dz. ust. 92 reguluje opiekę społeczną, przez którą rozumię zaspakajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnymi środkami materjalnymi i własną pracą uczynić tego nie mogą. Obejmuje ona ochronę macierzyństwa, opiekę nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, nad stasrcami i walkę z bractwem i alkoholizmem.

8. Rozp. Prez. Rzeczp. z 11/10 1927 Dz. ust. 89/27 reguluje sprawę emigracji odnośnie do obywateli, którzy opuszczają Polskę w poszukiwaniu pracy, lub dla jej wykonywania, lub w celach osadnictwa. Kobiety do lat 21 mogą emigrować, jadąc jedynie z mężem, rodzicami, opiekunem, lub jeżeli się udają

do krewnych. Rozp. zakazuje werbowania na osadnictwo do jakiegokolwiek kraju poza Polską. Wedle art. 56 robotnik przed wyjazdem zagranicę, otrzymuje umowę na piśmie, która między innymi zawiera warunki rozwiązania, oznacza liczbę godzin pracy, oraz gwarantuje, że robotnik ten będzie korzystał z tych samych praw, co robotnicy w kraju imigracyjnym.

9. Rozp. Prez. Rzecz. z 14°7 1927 reguluje inspekcję pracy, która jest organem administracji państwowej, a podlega Min. Pr. i Op. Społ. Podlegają jej wszelkie zakłady i przedsiębiorstwa w których stosowana jest praca najemna. Inspektor pracy nadzoruje i przestrzeganie przepisów o ochronie pracy, w szczególności o ochronie życia, zdrowia i sił pracowników, przepisów ustawy o czasie pracy, o urlopach itd. Wreszcie wedle § 5 e. współdziała ze stroną interesowaną w celu zapobiegania zatargu pracy i przy załatwianiu tych zatargów.

Ponieważ wraz z rozwojem prawa robotniczego rozwinęła się także specjalne karne prawo robotnicze, dlatego to rozp. powyższe wedle art. 5. nadaje inspektorowi pracy prawo oskarżania przed Sądem obok organów oskarżycieli publicznych w sprawach o przekroczenie przepisów o ochronie pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DR. W. G.

Z Bibljografji.

Prof. Dr. Stanisław Gołąb:

Ustrój Sądów Powszechnych. Nakładem Księgarni F. H o e s i c k a. Warszawa, 1929. Literatura i praktyka prawnicza zyskują przez powyższe dzieło niepoślednią zdobycz w dziedzinie prawa o organizacji sądownictwa w Polsce. Autor, który jest profesorem Uniwersytetu Jagiel. i następcą ś. p. Rektora Xawerego Fiericha na katedrze procedury cywilnej na tej wszechnicy — jako członek Komisji Kodyfikacyjnej, był jednym z głównych twórców prawa o Ustroju Sądów Powszechnych w Rzeczypospolitej, ogłoszonego jako Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6. lutego 1928 r. w Nr. 12. Dz. U. Rz. P. z 7. II. 1928. poz. 93, i już z tego powodu książka ta posiada niejako autorytatywne znaczenie dla wykładni i należytego zrozumienia zarówno całości jak i poszczególnych po-

stanowień prawnych tego dzieła ustawodawczego. Zupełnie słusznie też określono to wydawnictwo jako pierwszą próbę naukową, poświęconą usystematyzowaniu i objaśnieniu prawa o ustroju sądów powszechnych w Polsce. Obejmuje ono następujące działy: Zasady naczelne ustroju Sądownictwa w Konstytucji, Ustrój sądów powszechnych przed unifikacją, Prawo obowiązujące Udział sędziów w innych władzacth (urzędach, komisjach), Wynagrodzenie funkcjonarjuszów sądowych. Literaturę, uzupełniania i rejestr rzeczowy. W części ogólnej przedstawia autor pochód pracy ustawodawczej nad obecną ustawą organizacyjną aż do ostatecznego skrystalizowania się poszczególnych projektów we rormie i treści obecnej ustawy. Rozpoczynając swój wykład od postanowień prawnych Konstytucji o sądownictwie, autor przechodzi kolejno naczelne reguły obecnej ustawy unifikacyjnej, objaśniając poszczególne jej normy na podssawie motywów i referatów Komisji Kodyfikacyjnej i w ten sposób daje autor w tej pracy pewną wykładnię przy usunięciu pozornych niejasności i sprzeczności w ustawie. Dana książka przez swoją metodę naukową, zarys historyczny systemoatykę wyczerpujące objaśnienia i przejrzysty styl przyczyni się niewątpliwie naukowo i dydaktycznie do odpowiedniego ujęcia i legalnego stosowania tej ustawy organizacyjnej i dlatego też dzieło to samo przez się zaleca się każdemu prawnikowi tak teoretykowi jak i praktykowi. Dodaoć w końcu musimy, że szata zewnętrzna książki, papier i druk, wogóle jakość wydania przynosi chlubę księgarni F. Hoesicka we Warszawie.Współpracownikiem w tym dziele był p. Dr. Ignacy Resenblüth z Krakowa.

Prof. Dr. Stefan Glaser:

Wstęp do nauki procesu karnego. Warszawa 1928 r Nakładem „Gazety Administracji i Policji Państwowej“.

Stoimy przed ujednostajnieniem ustawodawstwa w dziedzinie postępowania karnego i ustrojowości sądów powszechnych, których nowe kodeksy wkrótce mają wejść w życie na całym obszerze państwa. Dlatego prawnictwo nasze wdzięcznie wita każdą pracę, która na tem polu daje niezawodne drogowskazy dla naukowego ujęcia i praktycznego stosowania tych ustaw. Pracą taką w dziedzinie procesu karnego jest dzieło Prof. Glasera. Wykład autora wskazuje wszechstronne i gruntowne opanowanie przedmiotu. Uwzględnia nietylko pozytywne

prawo procesowo-karne b. trzech dzielnic, ale równocześnie daje nam syntezę porównawczą ustaw polskich. W części ogólnej streszcza autor zasady kierownicze procesu karnego i jego historję, krystalizując w ten sposób cały naukowy dorobek literatury prawniczej na tem polu dla należytego zrozumienia zasad i instytucji procesowych.

Dzieło powyższe określić można jako kontynuację i uzupełnienie opracowań prawa karnego procesowego Rosenblatta i Krzymuskiego, którzy uwzględniali w swych systemach prawie wyłącznie tylko ustawodawstwo austrjackie a w nieznacznym tylko zakresie traktowali naukę historji procesu oraz ustawodawstwo niemieckie i rosyjskie. Wartość naukową i dydaktyczną książki podnosi fakt, że autor uwydatnia w niej najważniejsze kierunki reformy prawa procesowego w związku z postulowaną przebudową podstaw prawa karnego materjalnego. Całość dysertuje o pojęciach zasadniczych, o naczelnych zasadach i głównych źródłach procesu karnego, o jego rozdziałach i głównych działach i historyczny jego rozwój.

W odrębnym rozdziale (VI.) przedstawia autor zwięźle a dobitnie procesy karne:

angielski, francuski, austrjacki, niemiecki i rosyjski, oraz w innych obcych ustawodawstwach. Ze względu na powyższe walory, książka ta ma conajmniej wielką wartość informacyjną dla każdego interesującego się procesem karnym.

Sprawozdanie Prezesa Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej za r. 1927. Warszawa, 1928 r.

Wykazuje ono sposobem opisowym i na zasadzie ścisłych danych statystycznych nader plastycznie ogrom działalności Prokuratorji Generalnej w życiu prawnem w dziewiątym roku istnienia tej instytucji. Dział I. zapoznaje nas z organizacją, zakresem działania i składem osobowym Prokuratury. W dziale II. podana jest stastystyka jej czynności, wykazująca niezmierny wzrost agend i spraw przy porównawczem zestawieniu tychże za lata 1920—1927 r. Dla ilustracji przytoczymy tu kilka dat. I tak łączna wartość traktowanych przez Prokuratorję Generalną w roku sprawozdawczym procesów wynosi aż kwotę 350,040.571 zł. Ilość zaś prowadzonych przez nią w r. 1927 procesów łącznie ze sprawami przed sądami prawa publicznego wynosiła 33.124, zaś wyznaczone w sprawach tych termina dochodziły do cyfry 35.502.

Mimo tak niezmiernej liczebności spraw i terminów posiłkowanie się Prokuratorji zawodowymi adwokatami było wprost minimalnem i to zarówno w sprawach procesowych jak i niespornych. Przykładowo naprowadzimy, że w Oddziale Lwowskim Prok. Gen. na 9.088 terminów zaledwie 17 z nich załatwiali adwokaci, a w Oddziale Krakowskim na 4.831 terminów tylko dwa poruczono adwokatom. Jak stwierdza sprawozdanie zakres działania Prokuratorji wykazuje z roku na rok coraz większą tendencję do wzrostu, zwłaszcza, że obecnie staje się aktualnem zastępstwo Prokuratorji przed sądami karnemi i sądami prawa publicznego, szczególnie przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, oraz w postępowaniu sądowem karno-skarbowem. Zbyt szczupły personal Prokuratorji tym wszystkim agendom sprostać wprost fizycznie nie jest w stanie. Dlatego też niezbędnem się staje odciążenie tego urzędu. Sprawozdanie wspomina, że w interesie niezbędnego odciążenia Prokuratorji udzielono już niektórym urzędom administracyjnym, zwłaszcza Okręgowym Dyrekcjom Lasów Państwowych i Nadleśnictwom, stałych pełnomocników do wytaczania i popierania w zastępstwie Prokuratorji procesów mniejszej wagi, dotyczących danego działu administracji. **Sądzimy, że w interesie publicznym, a zwłaszcza Skarbu Państwa leży, by wobec przeciążenia Prokuratorji taż na przyszłość w szerszej mierze darzyła zaufaniem i zastępstwami adwokatów, którym Prokuratorja wyraża uznanie za ich pracę i zastępstwa, a którzy interesów Państwa strzec i bronić będą niewątpliwie skuteczniej, niż wspomnieni pełnomocnicy, przyczem Skarb Państswa znaczne jeszcze poczyni oszczędności we wydatkach na prowadzenie sporów.**

Przegląd Sądowy.

Organ Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej. Kraków, Nr. 11. Listopad 1928 r. Zeszyt ten zawiera następujące prace i artykuły: Rawicz: Doniosłe zarządzenie, omawiające ważkość powołania przez Ministra Sprawiedliwości tzw. Komisji lustracyjnej dla sądów i urzędów prokuratorskich, Dr. Aleksander Austern: Umorzenie zasądzenia ze stanowiska ustawy amnestyjnej, Wacław Miszewski: Kasa Zapomogowa Związku Sędziów i Prokuratorów, Sprawozdanie z działalności Prezydjum Zarządu Głównego Z. S. i P., Wiado-

nowego ustawodawstwa, przygotowania nowego ustroju sądów, składu Komisji lustracyjnej oraz relacji z życia Krakowskiego Koła Z. S. i P. Nadto numer ten zawiera obszerne zapiski bibljograficzne w przedmiocie prawa cywilnego, karnego, sądownictwa, oraz „Varia“, nader bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego, a w końcu tzw. Tezy urzędowe, wyjaśniające Prawo o ustroju sądów powszechnych. Treść tego numeru wykazuje stały rozwój pisma pod naczelnem kierownictwem redaktora Dra Alfreda Jendla.

Głos Prawa. Nr. 7-8, Lipiec-Sierpień, 1928 r. Lwów, pod redakcją adw. Dra Anzelma Lutwaka. Obejmuje następującą treść: Prof. Tadeusz Hilarowicz: Swobodne uznanie władzy w rozporządzeniu o postępowaniu administracyjnem, Dr. Gustaw Scanzoni: Czy wolno sędziemu karnemu skazywać pomimo wątpliwości, Dr. Juljan Bibring: Czynnik ludowy w nowym ustroju sądów powszechnych, Dr. Franciszek Popiel: Rekrutacja adwokatów, śp. Dr. Franciszek Xawery Fierich: (Wspomnienie pozgonne), Dr. Stanisław Bukowiecki: Mowa nad zwłokami śp. Dr. Fr. X. Fiericha, Dr. Anzelm Lutwak: Wymiar sprawiedliwości wśród zarzutów, Dr. Gustaw Eichel: Z manowców sprawiedliwości, Recenzje książek i czasopism, Kronikę prawniczą i Sprawozdanie z Lwowskiej Izby Adwokatów.

Przegląd notarjalny.

Kwartalnik poświęcony sprawom notarjatu i hipoteki. Nr. 1-2. Styczeń-Czerwiec, 1928 r. Rok VII. Naczelny redaktor Dr. Stanisław Stein, notarjusz w Krakowie. Zawiera następujące prace: Władysław Leopold Jaworski: Obrót ziemią w obecnym stanie ustawodawstwa, Dr. St. St.: Projekty przepisów o obrocie ziemią, Dr. Jerzy Trammer: Uwagi do projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przenoszeniu własności nieruchomości ziemskich, Tadeusz Nawrocki: Sprawa obrotu nieruchomościami rustykalnemi, Dr. Ignacy Rosenblüth: Egzekucje na przedsiębiorstwie, Ignacy Dębicki: Zarys rozwoju prawa rzeczowego amerykańskiego, E. S.: Sprawa reformy notarjatu w Niemczech, Dr. Ludwik Zakrocki: Uciążliwe rozporządzenie, Dr. Ludwik Zakrocki: Na drogach i bezdrożach ustawy stemplowej, W sprawie wykładni ustawy stemplowej, Komunikaty Zarządu Głównego Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych, Wiadomości bieżące i komunikaty. Przegląd dzieł prawniczych. Przegląd czasopism prawniczych. Prze-

mości bieżące odnoszą się do akcji odczytowej w przedmiocie gląd orzecznictwa. Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Przegląd Prawa i Administracji im. Ernesta Tilla, Lwów, Rok 53, Kwartał II. ex 1928 r.

Obejmuje rozprawy: Projekt Prawa o zobowiązaniach (objaśnienia) w opracowaniu Prof. Dra Ernesta Tilla i Prof. Dra Romana Longchampsa, Z zagadnień administracji francuskiej: Wacława Brzezińskiego, Dr. Marceli Chlamtacz: Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej z dnia 19. stycznia 1928 w stosunku do samorządu miejskiego, Zapiski literackie odnoszące się do dzieł ogólnej treści, teorji prawa, prawa międzynarodowego (publ. i pryw.) prawa administracyjnego, historji prawa, prawa cywilnego i handlowego, prawa procesowego, Dział „Różne“, Przegląd bibljograficzny czasopism polskich i zagranicznych, Recenzje książek oraz Orzecznictwo w zakresie Małopolski odnośnie do praktyki cywilno-sądowej, administracyjnej i wyroków Trybunału kompetencyjnego.

Czasopismo Adwokatów Polskich. Organ Związku Adwokatów Polskich Nr. 8-9, Sierpień i Wrzesień 1928 r. Lwów.

Na numery te składają się następujące rzeczy: Ogłoszenia związkowe. Uzupełnienie Uniwersyteckich studjów prawniczych. Śp. Franciszek Xawery Fierich (wsp. pośm.). Z Rad Izb Adwokackich. Praktyka Sądowa. Zjazd Międzynarodowy. Literatura i Bibljografja. Do numerów tych dołączone jest **Czasopismo Adwokatów Polskich, Dział Województw Zachodnich** o treści: Edward Sommer: Jak wpływa przyjęcie długu hipotecznego przez nabywcę nieruchomości na sposób i wysokość przerachowania tego długu hipotecznego w myśl rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 14. maja 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 42? — Dr. Kazimierz Gidyński: O zmianach w prawie cywilnem wprowadzonych Rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej o umowach o pracę. Stanisław Hejmowski: Kilka uwag w przedmiocie stosowania ustawy o amnestji z dnia 22. czerwca 1928 r. Orzecznictwo w sprawach cywilnych, karnych i administracyjnych.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. Nr. 7/1928. Warszawa.

Treść: Mjr. K. S. Deryng Aleksander: Artykuł 60 k. k. z 1903 r., Mjr. K. S. Wyszomirski Tadeusz: Projekty konwencji i traktatów, Mjr. K. S. Dąbrowski Jan: Zmiany w kodeksie

karnym z r. 1903 r., Dział informacyjny: Orzeczenia Sądów. Najwyższych. Ruch Ustawodawczy. Od Redakcji. Sprawozdania i omówienia.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

I.

(Mo) ORZECZNICTWO CYWILNE SĄDU NAJWYŻSZEGO.

85) **Ad § 1010 uc.** Kupujący tudzież zakład, w którym cena kupna została zawinkulowana, odpowiadają na nią sprzedawcy, jeżeli przekażą mu mu ją w sposób inny, nż przez niego wskazany. (Orz. S. N. z 26/6. III. Rw. 1056/27.).

86) **Ad art. 356 i 357 k. h..** Kalendarzowo oznaczony termin dostawy drzewa z lasu nie może być uważany za przekraczalny (art. 357 k. h.) jeżeli tego wyraźnie w umowie nie postanowiono. Dodatkowy termin dla dostarczenia znacznej ilości drzewa z lasu, wyznaczony tylko na dni jedenaście, nie jest odpowiedni w rozumieniu art. 356 k. h. (Orz. S. N. z 16/5. 1928. III. Rw. 2584/27.).

87) **Ad § 462 p. c.** O granicach odwołania nie rozstrzyga sam wniosek odwoławczy, lecz wywód odwołania. (Orz. S. N. 29/11. 1927. III. Rw. 1928/27.).

88) **Ad § 482 p. c.** Nieważność zobowiązania się osoby trzeciej za dłużnika, znajdującego się w postępowaniu układowem, oparta na przepisie § 47 zd. 1 ord. układowej, musi być w postępowaniu wekslowem, wdrożonem przeciw tej trzeciej osobie, podniesiona już w zarzutach. Podniesienie jej dopiero w odwołaniu jest spóźnione i nie może być przez sąd brane pod rozwagę. (Orz. S. N. z 30/5. 1928. III. Rw. 674/28).

89) **Ad § 482 i 503 p. c.** Zarzut braku legitymacji biernej jest wprawdzie zarzutem natury prawnej i jako taki może być postawiony w każdem stadjum sporu (a więc i w rewizji); Jeżeli jednak opiera się o przesłanki faktyczne, to takowe wraz ze wspomnianym zarzutem muszą być podane w toku przewodu przed I. inst., w przeciwnym razie zarzut jest spóźniony. (Orz. S. N. z 19/1. 1927. III. Rw. 1059/26).

90) **Ad § 54 o. e.** Sąd dozwalający egzekucji nie jest powołany do wykładni brzmienia ugody, gdy ono w istotnych punktach jest niejasne, lecz powinien strony odesłać na drogę sporu, gdy przesłuchaniem obu stron niejasności usunąć się nie dały. (Orz. S. S. z 3. I. 1928. III. R. 894/27.).

91) **Prawo wekslowe.** Bieg przedawnienia wekslowego przeciw przyjemcy wekslu kaucyjnego płatnego za okazaniem, rozpoczyna się wtedy, gdy przyjemca mimo wezwania swego rachunku nie wyrówna, zaś przeciw wystawcy takiego wekslu trasowanego od dnia protestu. (Orz. S. N. z 25/5. 1928. III. Rw. 863/28.).

92) Dokument, w którym brak jest nazwiska osoby, na której rzecz lub na której zlecenie zapłata ma być dokonaną, nie jest wekslem i nie może być podstawą wydania wekslowego nakazu zapłaty. (Orz. S. N. z 25/5. 1928. III. Iw. 941/27.).

93) Wypełnienie weksli in bianco przez wierzyciela bez udziału dłużnika samo przez się nie wyłącza mocy obowiązującej tych weksli między stronami, o ile sposób wypełnienia nie był sprzeczny z umową. — Wierzyciel, który jest w posiadaniu weksli in bianco, władny jest przenieść to swoje prawo na osobę trzecią nawet bez formalnego indosu przed uzupełnieniem tekstu weksli. (Orz. S. N. z 24/2. 1928. I. Nr. 273/27.).

94) **Ordynacja ugodowa.** Ugodę zawartą w postępowaniu ugodowem należy uważać za ważny tytuł egzekucyjny odnośnie do wierzytelności przez dłużnika niezaprzeczonych, a przez komisarza ugodowego w spisie zgłoszeń umieszczonych. (Orz. plen. Izby III. S. N. z 13/3. 1928. III. R. 186/28.).

95) **Waloryzacja.** Przy przerachowaniu wierzytelności doliczenie odsetek do kapitału nie następuje automatycznie, lecz dokonane zostaje w każdym poszczególnym przypadku przez Sąd na żądanie wierzyciela; dopóki więc nie zostanie zgłoszone żądanie przerachowania odsetek, przedawnienie w stosunku do nich biegnie na mocy ogólnych przepisów. — Rozporządzenie waloryzacyjne przy określeniu w § 33 miary przerachowania hipotek, zabezpieczających należności z tytułu reszty szacunku, nie uzależnia tej miary od tego, czy właścicielem nieruchomości, odpowiedzialnym za ciążący na niej z powyższego dług, jest pierwotny dłużnik, czy też nieruchomość stanowi własność trzeciej osoby. (Orz. S. N. z 20/4. 1928. I. C. 1368/26.).

96) **Odsetki umowne.** Nie można żądać zwrotu odsetek, zapłaconych przed wejściem w życie rozporządzenia z 29/6. 1924 poz. 574 Dz. Ust. w stosunku wyższym niż 24% rocznie. (Orz. S. N. z 8/5. 1928. III. Rw. 2171/27.).

97) **Ustawa o spółkach z ogran. odpow.** Jeżeli w spółce z ogr. odp. jest jeden zawiadowca uprawniony do samodzielnego prowadzenia interesów spółki, może być ustanowiony także samodzielny prokurzysta. (Orz. S. N. z 15/5. 1928. III. R. 389/28.).

98) **Zatargi zbiorowe między właścicielami realności a dozorcami domowymi.** W myśl art. 3 ustawy z 16/5. 1922 orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, określające warunki pracy i płacy dozorców domowych, aczkolwiek stanowią podstawę do zawierania umów indywidualnych, nie mają jednak znaczenia obowiązującego w tym sensie, iżby umowa indywidualna, zawierająca warunki mniej korzystne, była nieważna. Umowa indywidualna, chociażby mniej korzystna dla dozorcy, ma moc wiążącą dla stron, dopóki na żądanie dozorcy nie zostanie zmieniona w kierunku dla niego korzystniejszym; zmiana przeto nie może obejmować czasu, który upłynął przed zgłoszeniem odnośnego żądania, gdyż przeczyłoby to istocie zobowiązań ważnie wykonywanych. (Orz. S. N. z 26/I. 1928. I. Nr. 792/27.).

99) **Ochrona lokatorów.** Przepis § 568 pc. nie został art. 13 ustawy o ochronie lokatorów uchylony, lecz jedynie na korzyść podnajemców częściowo zmieniony. (Orz. S. N. z 13/6. 1928. III. Rw. 998/28).

(Mo) ORZECZNICTWO KARNE SĄDU NAJWYŻSZEGO.

100) **Ustawa karno-skarbowa.** Przestępstwo z art. 75 uks. jest dokonane nie tylko wówczas, gdy wyrób spirytusu doszedł już do końcowego stadjum produkcji, ale także w tych wypadkach, kiedy przedsięwzięto jakąkolwiek czynność, stanowiącą część samej produkcji (n. p. przygotowanie zacieru do fermentacji. (Orz. S. N. z 7/10. 1927. III. Kr. 178/27.).

101) Jednorazowa nawet tylko sprzedaż napojów spirytusowych wyczerpuje pojęcie nieupoważnionej sprzedaży z art. 90 uks. (Orz. S. N. z 7/10. 1927. III. Kr. 241/27.).

102) Skarb Państwa w zakresie monopolu spirytusowego ma dochód nie tylko ze sprzedaży napojów spirytusowych, ale także z opłat skarbowych, związanych z uzyskaniem koncesji i z wykupnem patentu akcyzowego. Sprzedaż wódki — nawet monopolowej — bez koncesji uszczupla dochód Skarbu Państwa z tych opłat. (Orz. S. N. z 7/10. 1927. III. Kr. 247/27.).

103) Przestępstwa, polegające na naruszeniu przepisów dawniejszych, wydanych w sprawach unormowanych ustawą o monopolu spirytusowym, nie ulegają ukaraniu według ustawy karnej skarbowej. (Orz. S. N. z 19/10. 1927. III. Kr. 288/27.).

104) Art. 237 uks. nadaje jej moc wsteczną jedynie wówczas, gdy czyn w chwili popełnienia był przestępstwem. (Orz. S. N. z 21/10. 1927. V. K. 361/27.).

105) Art. 129 uks. odnosi się jedynie do tych osób, które mają prawo i obowiązek wykupienia patentu, bądź dlatego, że uzyskali koncesję, bądźto z racji, że przedsiębiorstwo nie wymaga koncesji. — Art. 97 uks. niema zastosowania do nieopłacena patentu z ustawy o monopolu spirytusowym przy niekoncesjonowanej sprzedaży. — Błąd co do prawa administracyjnego stoi na równi z błędem faktycznym. Jedynie niezawiniona nieświadomość wyklucza przypisalność czynu. (Orz. S. N. z 22/9. 1927. V. K. 307/27.).

106. **Podatek przemysłowy.** Urzędnicy skarbowi władni są przeglądać nie tylko książki i zapiski potrzebne do ustalenia obrotów przedsiębiorstw. — Nieokazanie ksiąg lub zapisków, mające charakter sprzeciwiania się prawnemu żądaniu urzędnika skarbowego i skutkujące niewykonanie przez tegoż urzędnika czynności, do których był delegowany, stanowi występek z art. 96. Winny niedopuszczania urzędnika skarbowego do czynności lustracyjnych przewidzianych w cz. 2 art. 41 ustawy, ulega karze z art. 96. (Orz. S. N. z 12/5. 1928. II. Nr. 35/28.).

Odbito czcionkami Drukarni Powszechnej w Krakowie, ul. Na Gródku L. 2.